Nr 110. Kraków, 16 Maja — Czwartek. Rok 1872.

# CZAS

**Czas** wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

**Prenumerata wynosi:**

| | | | |
|---|---|---|---|
| **Miejscowa** w Krakowie ..... | rocznie złr. 20 — | kwartalnie złr. 5 — | miesięcznie złr. 2 — |
| we **Lwowie:** w Ajencyi „Czasu“ | „ „ 21 — | „ „ 5 c. 25 | „ „ 2 — |
| **Pocztą** w państwie Austryackiém | „ „ 24 — | „ „ 6 — | „ „ 2 cen. 25 |
| „ do całych Niemiec | „ tal. 16 sgr. 20 | „ tal. 4 sgr. 5 | „ talar 1 sgr. 15 |
| „ do Francyi i Anglii | „ fran. 108 | „ fran. 27 | „ fran. 10 |
| „ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi | „ „ 80 | „ „ 20 | „ „ 7 |

**Listy** z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie przy ulicy Mikołajskiéj pod L. 444. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

**Rękopisma** nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i bywają niszczone.

**Prenumeratę przyjmują:**

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Mikołajskiéj w domu pod L. 444; Księgarnie pp. J. Czecha w Rynku, J. Wildta przy ulicy Grodzkiéj, Bióro zleceń A. P. Świerczewskiego i Sp. przy ulicy Szewskiéj Nr. 20, handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego, i handel papieru Ż. J. Wywiałkowskiego w Rynku, tudzież wszystkie Urzęda poczt. austr. **Ogłoszenia** (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 c,, oraz za opłatą należytości stemplowéj po 30 c. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę** i **Ogłoszenia** przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Antoni Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38.— Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny. pułkownik *Winc. Raczkowski,* Faubourg Poissonière N. 33. Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt Nr. 11,“ w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler,* w Wiedniu *F. Löb,* Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse,* Seilerstätte 2, — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem *G. L. Daube et Comp.*

## Kraków 15 maja.

Zdając wczoraj i onegdaj sprawę z wyborów pierwszego zawiązku Akademii polskiej w Krakowie, nie przypuszczaliśmy, aby nam wypadło inaczej ten akt wielkiej doniosłości tłómaczyć, jak wyrazem radości, że instytucya mająca skojarzyć w sferze przynajmniej wiedzy i nauki, rozdarte części ojczyzny, wchodzi w życie, dzięki dobrym chęciom i szczodrobliwości Najjaśniejszego Pana. Jemu przedewszystkiem należą się dzięki, a po Nim tym ludziom gorącej miłości kraju i nauki, co nie szczędzili starań i trudów, aby przywieść do skutku dzieło, któremu wola Monarchy dała podstawę. Należy też imiona ich związać z aktem rozpoczynającym działalność tej naszej Instytucyi, i nie wątpimy, że będą one w jej rocznikach na pierwszem miejscu zapisane. Imiona te są: Minister hr. Alfred Potocki, książę Jerzy Lubomirski i Dr. Józef Majer, prezes Towarzystwa Naukowego.

Pierwsze zwiastowanie założenia Akademii polskiej przyjętem zostało z niewysłowioną radością, bo widziano w niej świadectwo związku duchowego wszystkich części Polski, uznanie wspólności roździelonych politycznie członków narodu, ognisko, w którem się skupiać będą wszystkie promienie wiedzy i zkąd płynąć będą strugi światła i ciepła do najodleglejszych krańców ojczyzny, skarbnicę języka, arkę, gdzie przechowywać się mają tablice przymierza, jakie Bóg zawarł z narodem naszym, który doświadcza ale go nie opuści, jak długo ten doitrzyma wiary ojców, miłości ziemi rodzinnej zgody bratniej.

Nie długo jednak utrzymać się umiano na tej wyżynie pojęcia o zadaniu i przeznaczeniu Akademii. Jak pokątni pisarze, co usiłują pobudzić do pieniactwa najbliższych krewnych, gdy spadnie na nich jaka scheda, tak i tu, gdy zapisem dostała się nam wszystkim Akademia, znaleźli się tacy, co o udział w tym zapisie swary rozniecać poczęli, i gotowi nawet byli zatrzymać cały bieg sprawy, choćby przyszło odwołać się do zapisodawcy. Spotykaliśmy też w pismach publicznych puszczane wieści, to o koteryach, to o domniemanych kandydatach, to targi o ich zasługi, wreszcie zaprzeczanie niemal legalności wyborów, a przynajmniej skargi na sobkowość i zaściankowość. Wzywano nas formalnie, abyśmy stawiali kandydatów i roztrząsali ich zdolności, jak gdyby dziennik był najwyższym areopagiem nauki i komisyą egzaminacyjną akademickiej dojrzałości. Wstrętny nam był i ton i sposób traktowania tej sprawy z koteryjnego stanowiska, fałszywy pod względem kompetencyi, a w każdym razie szkodliwy, zwłaszcza wobec czyhających niechęci obcych, które najlżejsze domowe nasze spory i przemawiania się chwytają chciwie i podnoszą do wysokości zatargów i kłótni.

Dla nas pierwszą i główną było rzeczą ujrzeć zawiązanie Akademii, a mało nas to obchodziło, czy ze statutu jej nie da się wyciągnąć jaki włos, któryby ją nam zmierził, gdy zaledwie siadamy do stołu; nie szło nam ani o szerokie ani o ciasne tłomaczenie ustawy, ale głównie o to, aby jej nie naciągać, lecz wziąść ją dosłownie a zgodnie, chcąc aby raz położono fundament pod wielki gmach Akademii narodowej. Wiemy, że pierwsi jej członkowie nie pominą żadnej wyższej zasługi, żadnego świetniejszego imienia, żadnej uznanej przez naród wielkości umysłowej i żadnej naukowej powagi, bo miłość kraju i miłość nauki będą im pochodnią, co jaśniej przyświecać im będzie od latarki, z którą Dyogenes szukał człowieka. „Tyś królem, czemu nie ja?“ — pytał wielki satyryk Stanisława Augusta. Okoliczności zdarzyły, a i tradycya Towarzystwa naukowego krakowskiego i tradycya pierwszej w Polsce szkoły głównej, Kazimierzów i Jagiełłów spuścizna, a może i cześć dla popiołów tylu wielkich mężów, co w murach naszych spoczywają, że Kraków przeznaczony został na siedzibę Akademii polskiej i pierwszych dostarczyć ma Akademików. Czyż ma to być poczytanem jemu za uzurpacyę, a tym za zuchwalstwo, co ograniczyli pierwsze wybory do członków tutejszych Towarzystwa naukowego, by żadnej nie zbudzić wątpliwości i nie narazić a przynajmniej nie odwlec — bo któż wśród zawichrzeń tego wieku pewnym jest najbliższej przyszłości? — powstania Instytucyi, której pierwszą chwilę zawiązku pragnęliśmy obchodzić jako święto narodowe i choć na tem miejscu powitać okrzykiem radości i uczuciem otuchy, nie przewidując, że go zgrzyt krytyki zamącić zechce.

* * *

Dzienniki obu części monarchii zamieszczają opisy podróży NPana objeżdżającego powodzią zniszczone okolice w południowych prowincyach węgierskich, spieszącego hojną dłonią ulżyć nędzy, monarszą pieczą dać bodziec rządowym władzom ku szybkiej pomocy i opiece. Dowody łaskawości i współczucia króla wywołują objawy entuzyazmu i przywiązania bez względu na stronnictwa lub narodowość, do jakiej zalicza się ludność krajów zwiedzanych.

Podróż ta nie ma ani celu ani charakteru politycznego, nie stoi w związku z dążnością żadnego z trzech ministerstw monarchii austryacko-węgierskiej, nie ma tej doniosłości co zamierzona niegdyś podróż do Galicyi, która byłaby się stała wypadkiem w polityce wewnętrznej i zewnętrznej zarazem i nie ma tego znaczenia co zapowiadana za rządów hr. Hohenwarta podróż do Czech. Zamyka ona się ściśle w obrębie tych atrybucyj korony, jakich żaden system, odjąć jej i zaprzeczyć nie może, w zakresie opieki monarszej łaski i współczucia.

Niedawno temu wykazywaliśmy potęgę i wpływ Korony w Austryi, jako ostatniej siły jednoczącej ludy mimo najzawziętszych sporów politycznych, owszem, rzecz dziwna, z ich wzrostem niemal jeszcze bardziej wzrastającej. Dziś prawda ta się stwierdza, a objazd klęską dotkniętych okolic nasuwa nam to pocieszające przekonanie, że NPan doznałby równie pełnego zapału przyjęcia we wszystkich prowincyach monarchii bez wyjątku, w razie gdyby bez względu na kierunek rządu i opozycyę ludów, przybywał ze słowami pociechy i opieki. We wszystkich bowiem prowincyach, czy ich ludność uznała konstytucyę albo nie, czy stawia opozycyę na polu konstytucyjnem lub po za nim, poczucie to uszanowania dla Korony, jako zwierzchniczego i neutralnego, że tak powiemy, czynnika, jako godła jedności, jako sztandaru wspólnych interesów monarchii, jest wszędzie jednako podzielane, choć nie wszędzie równe może mieć podstawy dynastycznych tradycyj.

Mówiąc o potędze i uroku Korony w Austryi, wykazywaliśmy to już poprzednio, że wtenczas tylko zupełna może zapanować równowaga, gdy te trzy czynniki: Korona, rząd parlamentarny z reprezentacyą konstytucyjną i ludy stoją do siebie w zupełnej harmonii. Mimo dysharmonii w kieruku parlamentu i rządu zostającego pod wpływem stronnictwa, harmonia pomiędzy Koroną a ludami nie zwichnięta, ale nierównowaga trzech czynników państwa nie dozwala częstokroć Koronie zebrać wszystkich objawów przywiązania i czci poddanych na pożytek i siłę państwa, zamyka ten dodatni wpływ Korony w tej sferze łaski i pieczy, a nie dopuszcza jej po za granicę polityki, choć przechodząc tę granicę niosłaby także tylko słowa miru i łaski między ludy powaśnione, a budziła objawy miłości i wierności. Ale do tego potrzeba, aby parlament był w zgodzie z dążnością większości ludów, a rząd na takim parlamencie wsparty wyrażał ściśle uczucia Korony.

## KORESPONDENCYA „CZASU“

### Tarnów 12 maja.

Ze sprawozdania Wydziału krajowego ogłoszonego w dziennikach dowiadujemy się, że między 74 powiatami w Galicyi powiat Brzeski co do liczby i uposażenia gminnych kas zaliczkowych zajmuje miejsce pierwsze, a Tarnowski drugie.

Słyszeliśmy jednak, że powiat Tarnowski prócz liczby wykazanej ma już ze sześć nowych kas zaliczkowych nieobjętych w powyższym wykazie, a nadto, że Wydział powiatowy ma wywrzeć cały nacisk na wszystkie inne gminy, gdzie tylko są jakieś odpowiednie warunki do utworzenia kas zaliczkowych, ażeby w tych gminach jeszcze przed upływem bieżącej kadencyi zaprowadzone były gminne kasy zaliczkowe.

Tarnowskie Towarzystwo zaliczkowe dla miasta Tarnowa i jego powiatu, odbędzie d. 27 b. m. pierwsze swoje posiedzenie, z którego zdam sprawę.

Najważniejszym wypadkiem dla miasta Tarnowa i jego okolicy są: zapowiedziana na dzień 27 czerwca targowa wystawa rolniczo-przemysłowa, tudzież ogólne zgromadzenie Towarzystwa pedagogicznego, połączone z wystawą przedmiotów służących do nauki.

Przygotowania w tej mierze prowadzone są z dosyć skrzętnem zajęciem. Plac przeznaczony pod wystawę rolniczo przemysłową zapełnia się dosyć pospiesznie potrzebnemi zabudowaniami. Miejsce samo jest bardzo obszerne, ożywione dwoma stawami i kilkoma aleami z lip i innych grup drzew dzikich.

O ile słyszeliśmy, zamówienia miejsc na wystawę przychodzą z najodleglejszych stron: z Warszawy, z Poznańskiego, z Prus, Czech, Morawy i t. d., i należy się spodziewać bardzo znacznej liczby okazów.

W tej mierze byłoby jedynie do życzenia, żeby komisya zajmująca się przygotowaniami do tej wystawy obmyśliła zawczasu jakiś zarząd na placu wystawy złożony z ludzi obowiązkowo oddanych zajęciom wystawy, dla ułatwienia wystawcom umieszczenia ich samych i przedmiotów na wystawę przeznaczonych. Zdaje nam się, że zwykli dyletanci nie będą w tej mierze dostateczni, raz z tej przyczyny, że nie przywykli do licznego napływu ludzi i przedmiotów i mogą łatwo stracić potrzebny przegląd całości, a powtóre, że od osób uproszonych trudno wymagać tego wyłącznego poświęcenia wobec natłoku ludzi i przedmiotów oraz powszechnego zamętu.

Pragnęlibyśmy, żeby komisya nie dała w tej mierze obcym wystawcom powodu do skarg, na które nawet spełniwszy najrzetelniej swój obowiązek, przygotować się musi.

W naszych stosunkach bowiem, gdzie poczucie obowiązków dla spraw publicznych jest jeszcze stanowczo w mniejszości, a przeważna większość obiera sobie rolę krytycznych spostrzegaczy, trzeba się naprzód uzbroić na nieuniknioną najsurowszą krytykę, a dołożyć starań, żeby tejże własną nieoględnością nie dać sprawiedliwych powodów.

Zjazd ogólny pedagogiczny ma się wprawdzie zebrać dopiero w pierwszej połowie lipca, jednak wystawa przedmiotów ułatwiających wychowanie i naukę ma być urządzoną tak, żeby i obszerniejsze koło publiczności mogło z niej korzystać.

Wystawa ta ma być urządzoną w domu bankowym na dole po lewej ręce od wchodu.

### Wiedeń 14 maja.

Ministeryum prowadząc walkę z opozycyą narodową, unika widocznie walki z opozycyą kościelną. Kardynał arcybiskup wiedeński X. Rauscher posiada niepospolite zdolności polityczne. Jako zwolennik szkoły centralistycznej wolałby wraz z duchowieństwem pozostać w zgodzie z gabinetem centralistycznym, aniżeli z rządem federalistycznym, radby uzyskać możność popierania gabinetu centralistycznego, i uzyska ją, jeżeli gabinet ten nic nie przedsięweźmie, coby się sprzeciwiało jego przekonaniom religijnym. Kardynał Rauscher pod względem swych zapatrywań politycznych zawsze się zgadza z rządem centralistycznym, pod względem zapatrywań religijnych z rządem federalistycznym, albowiem zbiegiem okoliczności w Austryi liberalizm i centralizm z jednej; a federalizm i konserwatyzm z drugiej strony zwykły iść w parze ze sobą. Jako dobry Austryak kardynał Rauscher wedle swego widzenia rzeczy upatruje zbawienie państwa w centralizmie. Arcybiskupowi wiedeńskiemu byłoby więc bardzo na rękę, gdyby mu się udało osiągnąć porozumienie między duchowieństwem a rządem wiernokonstytucyjnym.

Do tego zmierza kardynał Rauscher całem swem postępowaniem, przeciągła zaś walka między *Volksfreundem* i *Vaterlandem* jest tylko wyrazem usposobień arcybiskupa wiedeńskiego. Sprzeciwiając się systemowi federalistycznemu, wiedząc, że rząd federalistyczny wobec panującego w Wiedniu prądu liberalnego nie zdoła urzeczywistnić najlepszych względem kościoła zamiarów, kardynał Rauscher rokuje z rządem wiernokonstytucyjnym, mniemając że tenże zdoła spełnić dane obietnice. Ministeryum równie chętnie podaje rękę do kompromisu, jeżeli go zdoła uzyskać kosztem drobnych ustępstw na rzecz kościoła, w przekonaniu, że przez to rozdwoi szeregi swych przeciwników. Postawa rządu w sprawie „starokatolików“, tudzież fakt, że dotąd nie wystąpił z przedłożeniami, wypracowanemi po zniesieniu konkordatu, służą za wskazówkę gotującego się jakiegoś kompromisu, który atoli do tej chwili jeszcze nie przybrał żadnych znamion praktycznych, tak iż ani stronnictwo liberalne nie potrzebuje się lękać ugody z biskupami, ani też stronnictwo katolickie nią się radować. Jako owoc konferencyj biskupich i arcybiskupich uważać należy dwa memoryały, jakie wręczono ministrowi wyznań. Jeden memoryał pochodzi podobno z pióra kardynała Rauschera, drugi kardynała Schwarzenberga, ostatni zapewne większych żąda ustępstw, aniżeli pierwszy.

*Presse* prowadzi dziś polemikę we wstępnym artykule z *Czasem.* Zostawiając wam jej odparcie, nadmienię tylko o zdaniu, jakie ma ten dziennik o formie przedłożenia rządowego w sprawie galicyjskiej. *Presse* mniema, że gabinet powinien elaborat wnieść w sejmie jako wniosek rządowy, sejm zaś powinien wniosek ten uchwalić na podstawie §. 19 ordynacyi krajowej, a tem samem zrzec się rezolucyi, następnie dopiero rząd ma wniosek sejmowy przedłożyć Radzie państwa. *Vorstadtzeitung* zapowiada wystąpienie tak zwanych „młodych“

## Część literacko-artystyczna.

## Listy z Sycylii.

### XXIII.

*Messyna.* *)

Nie można się dziwić, że w dawnych czasach przy utrudnionych komunikacyach, a mniej rozległych międzynarodowych, handlowych stosunkach wyrabiały się niedokładne pojęcia o odległych i nie wiele znanych krajach; ale dzisiaj, gdy para nie obrachowuje przestrzeni, nie ma oddalenia i trudności, a świat cały otworem stoi dla turystów, nie zawsze o wiele prawdziwsze wiadomości, jakie podróżni podają, a mniej jeszcze wierne i prawdziwe spostrzeżenia, jakie dzisiejsze wędrowne żórawie z obczyzny do własnego przynoszą kraju. Rozwój niezwykły i prawie nienaturalny codziennej prasy, przeglądów, pism peryodycznych i rozmaitego rodzaju wydawnictw, zamiast służyć do wyświecenia prawdy, do wyrobienia opinii i prostowania sądu, nie w jednym już razie przyczynił się do skrzywienia zdania i rozszerzenia po świecie fałszu. Dziennikarstwo i całe piśmiennictwo ulotne służąc często za wygodną i łatwą propagandę, nie wiele troszczyło się w ostatnich szczególniej czasach o prawdę dla popierania teoryj, którym sprzyjało, albo umyślnie i systematycznie rozsiewało kłamstwa, przedstawiało czytelnikom swoim urojone lub do niepoznania przerobione obrazy i wpoiło w publiczność w wielu nieraz względach fałszywe i zupełnie nieprawdziwe przekonania. Nigdzie mi to tak często na myśl nie przychodzi jak we Włoszech, a częściej jeszcze w Sycylii, o której tyle dziwnych i kłamliwych napisano rzeczy, że się w całej niemal Europie wyrobiło zdanie tyle nieprawdziwe co i niesprawiedliwe, a tak silnie zakorzenione, że go nie łatwo przerobić. Ile mi się już razy zdarzyło spotkać cudzoziemców, których noga nigdy nie postała na tej ziemi a oko z daleka nawet nie dojrzało jej brzegów, ze skrzywionemi zupełnie o niej pojęciami, a opartemi jedynie na tych ogólnych wiadomościach jakie świat za pomocą dzienników obiegają, a jak przesąd lub nałóg trudny do zwalczenia zagnieżdżają i wpajają się w masy. Tak czarnemi kolorami omalowano Sycylię, że piękna i bogata, wesoła i śmiejąca się wyspa uważana jest zwykle za jakiś kraj zadziczały, zacofany, nieprzystępny, za straszne jakieś pustkowie, a jej mieszkańców nie liczono już prawie do cywilizowanych narodów europejskich. Sam wyraz Sycylia brzmiał jakoś czarno i niebezpiecznie, Sycylianin musiał być koniecznie rozbójnikiem, a dzisiaj jeszcze wielu podróżnych dojechawszy do Neapolu, nie śmie pożegnać kontynentu z obawy, by na brzegach starej Trynakryi nie spotkać się z niechybnem nieszczęściem. Wiele do tej opinii przyczyniła się rządowa prasa włoska, która wzięła sobie niejako za zadanie podawać od lat kilku same niekorzystne o wyspie wieści, zaznaczać jedynie ujemne jej strony, nie troszczyć się bynajmniej o rozwój i pomyślność tej części królestwa, o którą niegdyś Europa niemal cała krwawe toczyła boje. Ale też wiele przyczynili się i pisarze lubiący w fantastyczne barwy ubierać opisy swych podróży i turyści albo z uprzedzeniem już nabranem przybijający do jej brzegów, albo umiejący patrzeć przez szkło własnego jedynie kraju. Ogromna większość podróżujących cudzoziemców chce zawsze widzieć w obcych stronach wszystko jak u siebie, własną miarę ma ciągle przed oczami, a własne nawyknienia bierze za *criterium* na którem buduje najdziwaczniejsze krytyczne poglądy.

Bez znajomości stosunków miejscowych, lokalnych potrzeb i okoliczności wpływających często nie tylko na pojedyncze osoby, ale całe narody rozstrzyga jednem słowem najtrudniejsze nieraz kwestye, potępia, krytykuje, reformuje, a rzuciwszy zaledwie okiem na kraj i ciekawsze pomniki, wyjaśnia z najfałszywszem o kraju i jego mieszkańcach pojęciem. I rzecz dziwna, że Niemcy niebiorący zwykle rzeczy powierzchownie, a najwyrozumialsi w dysputach, nawet politycznych, przyznający prawie zawsze przeciwnikowi słuszność „z jego punktu widzenia“, są najniesłuszniejszymi turystami, i chociaż jednego nie opuszczą kamienia zanotowanego w drukowanych przewodnikach, na obce rzeczy umieją patrzeć przez własny jedynie pryzmat. Świeżo jeszcze czytałem wrażenie z podróży po Sycylii pruskiego turysty, i musiałem sam sobie zadać pytanie, czy wielkość i potęga zjednoczonej niemieckiej ojczyzny tak upoiły szczęśliwych ich synów, że ludzie wykształceni nawet nic już dobrego po za granicami własnego kraju dostrzedz nie mogą. Nic mu się tu niepodobało, jednego słowa uznania znaleść nie mógł dla wyspy, o której względy jednak starali się długo niemieccy mocarze pomniki starożytne i stare równie a wspaniałe instytucye nie zastanowiły pruskiego pisarza, wszystko mu się nędzne i małe wydało, nic na wysokość „nowoczesnych wymagań“, nic odpowiedniego „dążeniom wieku“, chociaż mógł był niestety widzieć dobitnie ślady dziesięcioletniej rewolucyjnej pracy. Nie wspominam już o mieszkańcach, bo ich trochę jak ludożerców traktował, a ktoby nic innego nie czytał o Sycylii, mógłby myśleć, że od czasu wielkiej wędrówki narodów nic się nie zmieniło na wyspie.

Sycylia bez wątpienia nie przoduje cywilizacyi europejskiej; samo jej położenie jako wyspy, odcięcie wodnym pasmem od kontynentu, zawsze opóźniało ją nieco w ogólnym postępie narodów. Wiele może byłoby dzisiaj rzeczy do zmienienia, a bardziej jeszcze do wykończenia, wypełnienia — bo od lat wielu o wyspie zapomniano zupełnie, a chyba wieść o jakiej rewolucyi obudzała, i to na czas krótki, zajęcie o niej w Europie; ale Sycylia tak zapuszczona, jak powiadają, z pewnością nie jest, chociaż się o nią nie wiele troszczono. Na kraje południowe przez pryzmat północny patrzeć niepodobna, i chcieć je przykroić koniecznie wedle form w innym klimacie i potrzebach wyrobionych. Bardziej jeszcze nie należy nam coś z własnych przekonań i gorączkowo wprowadzać zmian, które może dają dobre rezultata w innych stronach, ale które mogą być zupełnie temu krajowi przeciwne. Kto miał sposobność zwiedzać brzegi wyspy między Messyną, Katanią i Syrakuzą, wyniosłą doliną Witoryi, palermitańską *la cunea d'oro* lub niektóre wewnętrzne okolice, nie koleją, zaledwie dozwalającą okiem rzucić na około, lecz po dawnemu, powoli *weturynem,* nie zawsze wygodnym, ale się nieśpieszącym i zależnym od woli jadącego, ten łatwo mógł się przekonać, że stara Trynakrya nie zdziczała tak jeszcze, jak podróżni wieść roznieśli po świecie. Rzadkom gdzie widział tak dobrze uprawne ogrody, prawdziwie złotodajne pomarańczowe sady, zasilające nasze północne strony nie tylko owocem ale i zapachem, lub rozległe winnice, jak bluszcz po murze pnące się długim pasmem po przyległych pagórkach. Nie mają one zapewne wykwintności ogrodów południowej Francyi, ani niemieckiego wychuchania, wykończenia i porządku, ale lepiej od tamtych opłacają włożony kapitał i pracę, a potrzeby mieszkańców zadawalniają zupełnie. Mają one za to więcej swobody i naturalności, mniej sztuki i wymuszenia. Posiane białe wille wśród zielonych wyniesień, jak stado zbierających się bocianów na obszernej łące, powabniej może wyglądają z daleka niżeli po bliższem poznaniu, ale są najlepszem dowodem, że ziemia nie leży odłogiem i nie zupełnie sprawiedliwa opinia o opieszałości i niedbalstwie Sycylianina.

Nie ma już wyspa swej dawnej świetności, pomniki jeszcze nie poniszczone zaledwie wskazują jej przeszłą wielkość, utraciła w przeciągu kilku wieków połowę niemal ludności, a jednak trudnoby znaleść kawałka opuszczonego gruntu lub nieuprawnego zagonu. Ogromna przestrzeń dotknięta dawnym wybuchem Etny, zalana czarną lawą, jak skała nagą i twardą, znowu pokrywa się powoli zielonością, a na zwiezionej po raz może dziesiąty ziemi wznosić się poczynają winnice osłaniające kilkadziesiąt kilometrów szarego nie dawno jeszcze i nieużytecznego wyniesienia. Nawet skaliste wyspy Lipari wulkanicznym wstrząśnieniem podległe, bardziej położeniem swem dziwnem i zachwycającem niżeli urodzajnością ciekawe, nie zostały zupełnie zaniedbane, chociaż już starożytni pisarze gorszyli się niegościnnemi jej brzegami, niewdzięczną, kamienistą glebą. Nie znać zapewne i dzisiaj na nich zamożności, nie świecą tak zdala dostatkiem, jak tęczowemi kolorami swych płaskich lub ściętych prosto skalistych wyniesień, ale widać pracę ciężką, usilność i przełamane już nawet trudności. Nie ma może na wyspie tego szczerego i gorącego zamiłowania pracy, co w mieszkańcach północno-zachodniej części Europy, nie ma zapewne tyle wytrwałości w przedsięwzięciu, ale Sycylianin nie żałuje siebie, nie cofa się przed trudnością i w potrzebie umie krwawo nawet zapracować. Z natury już rolnik tyle się trudzi, ile tego wymaga ziemia; nie wyszukuje sobie zapewne zatrudnienia, gdy go w polu nie powołuje koniecznie zajęcie, nie obrachowuje zawsze straconego czasu, ale w porze zbiorów, uprawy lub zasiewów nie straci ani jednej chwili; nie zaniedba niczego, by dochody pomnożyć. Jest to może cnota jedynie bierna, ale dziwić się jej w tym klimacie nie można, gdzie cudzoziemiec nawet traci pierwotny zapał, a każda praca, każdy fizyczny trud podjęty podwójnie czuć się daje. Zaginęli już podobno *lazzaroni* w Neapolu, a jeżeli nawet stanowili kiedyś odrębną kastę w miastach portowych, to wedle nich sądzić ludności całej nie można, jak w Sycylii wedle miast wyrabiać sobie przekonania o usposobieniu wyspiarza niepodobna. Ruchliwości tu nie brak, ale czuć się daje niedostatek systemu i ducha przedsiębiorczego, który cały handel kraju w ręce cudziemcom oddaje, mało przynosząc tuziemcom korzyści. Sycylia nie potrzebuje wcale zostać krajem fabrycznym i nie zdaje się, by kiedykolwiek ten obrała kierunek, ale gdyby oddawała północy wszystkie swe surowe płody, jakie jej ziemia produkować zdolna, najbogatszą byłaby prowincyą królestwa. Brak kapitału nie dozwala większych podjedynczych przedsiębiorstw, nieufność do wspólnego działania wrodzona wszystkim prawie mieszkańcom wysp nie daje rozwijać się stowarzyszeniom, ale handel na mniejszą skalę ożywiony jest bardzo, a chociaż nie przynosi tego pożytku, jakie stosunki przemysłu międzynarodowego sprowadzają, stanowi przecież w całym kraju ruch dosyć znaczny.

Weszło już w zwyczaj mówić o ciemnocie i zaniedbaniu ludu włoskiego, i słusznie, jeżeli przez oświatę rozumieć się mają jedynie wiadomości otrzymane w szkole, bo liczba nieumiejących czytać jest w Sycylii bardzo znaczna, a w mniejszych *paesach* druk jeszcze nie miał sposobności wyrobienia sobie prawa obywatelstwa. Ale jeżeli przez oświatę pojmujemy ogólne wykształcenie, wiadomości nabyte nie tylko nauką, ale doświadczeniem i życiem praktycznem, wyrobienie zewnętrzne i wewnętrzne, to Sycylia bynajmniej tak nisko nie stoi jak powiadają. Wyspiarz bystry i sprytny chociaż mu to za chytrość i fałszywość policzyć chciano, pojętny i ciekawy, uczy się chętnie i łatwo, naśladuje umiejętnie, a korzysta z każdej nauki wybornie. Ze zdrowym wrodzonym rozsądkiem sądzi trzeźwo o rzeczach, nie sięgając daleko, głębiej zna własne koło niżeliby można było myśleć, a przyzwyczajony od dzieciństwa do życia publicznego objawiającego się nawet po wioskach rozbiera dziwnie trafnie nie tylko sprawy domowe ale i krajowe, dotykające go bliżej. Milszego przytem, przyjemniejszego ludu nie znam, łagodnej natury, form gładkich i wykończonych; na zebraniach jest poważny, w czasie uroczystości spokojny, chociaż ożywiony i wesoły. Co cudzoziemcy biorą za ciemnotę i zaniedbanie, jest najczęściej wynikiem potrzeb lub gwałtowności południowego charakteru i krwi noszącej tradycye maurytańskie. Są wprawdzie okolice między górami prawie nieprzystępnemi nieco zapomniane, ale ogół kraju przedstawia widok zupełnie cywilizowany i nawet znacznie posunięty, a wioski sycylijskie wspanialej daleko, porządniej wyglądają od wielu części południowej Francyi. Nie wiele w nich może wygód, do których ostrość naszych klimatów nas przyzwyczaiła, ale tu wymagania i potrzeby w krajach ciepłych są daleko mniejsze, a pod tem cudownem niebieskiem niebem dom nawet jest raczej schronieniem niżeli stałem mieszkaniem.

*J. P.*

---

*) Autor listów wracając z podróży po Egipcie do Sycylii, dopełnia dawniejszych swoich opisów. *(Red.)*

Niemców z klubu konstytucyjnego i utworzenie osobnego koła „młodych“.

Wczoraj umarł tu Maurycy Hartmann, znany poeta niemiecki. licząc lat 51. „Między innemi napisał „Elegię czeską“, bardzo przyjazną Czechom.

### *Wyciąg z protokółów posiedzeń Wydziału krajowego* od 1 do końca marca 1872.

(Ciąg dalszy).

Otrzymawszy z Prezydyum Namiestnictwa wiadomość, iż Jego c. i k. Apost. Mość Najjaśn. Pan raczył najłaskawiej udzielić dotkniętym powodzią mieszkańcom powiatu Mieleckiego z własnej szkatuły zapomogę 1.000 złr., udał się Wydział krajowy do Prezydyum Namiestnictwa z prośbą, by zechciało u stóp tronu Jego c. i k. Apost. Mości być tłumaczem najuniżeńszej i najszczerszej wdzięczności Wydziału krajowego jako reprezentacyi krajowej za ten nowy zadatek szczodrobliwej łaski Najjaśn. Pana dla naszego kraju.

Prośbę komitetu powodziowego w powiecie Mieleckim o fundusze na zasiew dla tamtejszych mieszkańców dotkniętych corocznemi wylewami przesłano Wydziałowi powiatowemu do zbadania stanu rzeczy i obmyślenia wspólnie z Radą powiatową środków zaradczych przeciw szerzeniu się nędzy.

W myśl ustępu drugiego §. 24 ustawy o rep. pow. zatwierdzono uchwałę Tłumackiej Rady powiatowej względem zaciągnięcia pod gwarancyą powiatu pożyczki do wysokości 10.000 do 15.000 złr. celem zaradzenia grożącemu głodowi, ograniczając jednak wysokość zaciągnąć się mającej pożyczki do sumy 5.000 złr.

Z powodu ciągle wzmagających się zajęć, podwyższono adwokatowi krajowemu Dr Marcelemu Madejskiemu, prawnemu zastępcy funduszów i zakładów zostających pod zarządem Wydziału krajowego, dotychczasowe honoraryum z 600 złr. na 1.000 złr. rocznie, począwszy od 1go lutego b. r. aż do czasu uregulowania stanowczego sprawy syndykatu przez wys. Sejm.

Z powodu wzrastającej drożyzny udzielono urzędnikom, dyetaryuszom i sługom Wydziału krajowego na r. 1872 dodatek do płacy, a mianowicie: 5% urzędnikom pobierającym więcej niż 1.000 złr. rocznej płacy, 10% urzędnikom pobierającym włącznie do 1.000 złr. rocznej płacy, tudzież pisarzom dziennym, woźnym i sługom.

Wydział krajowy zamianował: a) w oddziale konceptowym stale Dra Antoniego Grotta, koncepistę I., klasy sekretarzem III klasy, Aleksandra Szaszewskiego koncepistę II klasy posunął na posadę koncepisty Iej klasy, następnie Bernarda Kalickiego, kancelistę Iej klasy, który otrzymał od wys. Sejmu uwolnienie od kwalifikacyi wymaganych dla służby konceptowej, zamianował koncepistą II klasy, zaś

P. Emila Ożwada, adjunkta kasy, posiadającego egzamina prawnicze i wymaganą kwalifikacyę do służby konceptowej przeniósł Wydział krajowy ze względów służbowych ze służby kasowej do służby konceptowej, mianując go koncepistą IIej klasy extra statum, a postanawiając nie obsadzać tak długo posady adjunkta kasowego dotychczas przez niego zajmowanej, pokąd nie wejdzie w systemizowany stan koncepistów;

b) w oddziale technicznym: Ludwika Raciborskiego, inżyniera okręgowego w Nowym Sączu, prowizorycznym inżynierem krajowym II klasy, pozostawiając go na dotychczasowej posadzie aż do ukończenia powierzonych mu robót około budowy mostu pod Szczawnicą i drogi Gorlicko-Konieczniańskiej — następnie

c) w oddziale manipulacyjnym Lubina Olewińskiego kancelistę II klasy posunął na posadę Iej klasy, zaś Władysława Krzeczkowskiego zamianował stałym kancelistą II klasy.

Wydział krajowy ustalił dotychczasowych prowizorycznych urzędników: Emila Czaderskiego na posadzie inżyniera krajowego II klasy, Konstantego Olszewskiego na posadzie adjunkta II klasy, Albina Kiszelkę na posadzie kancelisty II klasy.

Dr Zygmunta Sawczyńskiego, mianowanego dyrektorem przy seminaryum nauczycielskiem, uwolniono na własną prośbę od służby koncepisty Iej klasy przy Wydziale krajowym.

Rozpisano konkurs na posadę dyrekora oddziału rachunkowego i na dwie posady adjunktów rachunkowych I klasy, a ewentualnie na posadę zastępcy dyrektora oddziału rachunkowego i posady adjunktów rachunkowych II i III klasy przy Wydziale krajowym.

Nieuwzględniono następujących próśb:

P. Edmunda Hawranka o podwyższenie ceny zakontraktowanej dostawy drzewa opałowego dla kancelaryi Wydziału krajowego.

Mieszkańców miasta Dobromila o wydanie na odbudowanie spalonych realności reszty w kwocie 1500 złr. pozostałej ze sumy 6000 złr., przeznaczonej przez wys. Sejm na niezbędne potrzeby życia dla pogorzelców.

Myślenickiego Wydziału powiatowego o udzielenie pożyczki w kwocie 44.000 złr. dla poratowania 36 gmin dotkniętych nieurodzajem, lecz odstąpiono takowej c. k. Namiestnictwu dla poczynienia odpowiednich kroków ku zaradzeniu grożącemu niedostatkowi.

P. Adama Miłaszewskiego, przedsiębiorcy teatrów we Lwowie, opuszczenie kwoty 165 złr. z czynszu za podnajem lokalów sejmowych.

Wydział krajowy zatwierdził warunki podane przez delegata komitetu trudniącego się wydawnictwem encyklopedyi p. Antoniego Schneidera, z przystąpieniem autora samego względem dalszego wydawnictwa encyklopedyi do krajoznawsta i przeznaczył *a)* p. Antoniemu Schnajderowi tytułem wynagrodzenia rocznie 600 złr., począwszy od 1 kwietnia b. r. na tak długo, dopoki będzie się zajmować wydawnicwem rzeczonej encyklopedyi, i dopóki wydawnictwo to będzie odpowiadać celowi, zaś 300 złr. rocznie na najęcie odpowiedniego lokalu do przechowania zbiorów nagromadzonych do wydawnictwa na czas, pokąd te zbiory na rzecz kraju nabyte i stósownie pomieszczone nie będą, lub też układ rozwiązanym nie zostanie; *b)* udzielił jednorazowo kwotę 150 złr. na sprawienie szaf, pułek i innych przyrządów do uporządkowania rzeczonych zbiorów; *c)* kwotę 600 złr. rocznie do rąk komitetu na utrzymanie współpracownika przy wydawnictwie; *d)* zapewnił udzielanie zaliczek na opędzenie kosztów druku w miarę potrzeby i postępu takowego, zastrzegł natomiast:

1) Dalsze czuwanie i opiekę komitetu tak nad wydawnictwem samem, jakoteż nad dokładnem wypełnianiem obowiązków przez pomocnika wydawnictwu dodanego.

2) Składanie ścisłych rachunków z otrzymanych na to wydawnictwo zaliczek.

3) Prawo ustanawiania cen tak pojedynczych tomów lub zeszytów wydawnictwa, jako też warunków co do ich rozprzedaży.

4) Obracanie dochodów z rozprzedaży dzieła w mowie będącego przedewszystkiem na zwrócenie funduszowi domestykalnemu kosztow stosownie do uchwały sejmowej na to wdawnictwo łożonych.

Zatwierdzono uchwałę Kolbuszowskiej Rady powiatowej, upoważniającej Wydział powiatowy do zaciągnięcia pod gwarancyą powiatu pożyczki w kwocie 10.000 złr. na zapomogę i zasiewy dla włościan tamtejszego powiatu nieurodzajem dotkniętych.

*(Dalszy ciąg nastąpi).*

NPan mianował podpułkownika Teobalda Mossiga, nadliczbowego w sztabie inżynieryi, szefa sztabu głównego przy 12ej dywizyi piechoty i przy komendzie wojskowej w Krakowie, oficerem sztabu głównego.

NPan mianował Dra Alfreda Berggrüna lekarzem asystentem przy szpitalu garnizonowym w Krakowie.

MPan mianował kapitana 2ej klasy Karola Matkowskiego-Bardziejowicza kapitanem 1ej kl. w obronie krajowej czynnej; podporczników zaś Karola Mochnackiego, Karola Jaroszyńskiego i Ludwika Lipawskiego, porucznikami w obronie krajowej nieczynnej.

**Wiedeń** 14 maja. Na dzisiejszem (33) posiedzeniu Izby deputowanych w Radzie państwa zawiadomił najprzód prezes, że N. Pan przyjął z radością życzenia wyrażone mu przez prezydyum w imieniu Izby z powodu zaręczyn arcyks. Gizeli. Poczem złożyło kilku przybyłych deputowanych z Czech przyrzeczenie. Na porządku dziennym był jako przedmiot pierwszy drugi odczyt uchwalonej przez izbę wyższą ustawy o prawie stron wnoszenia skargi przeciw nadużyciu władzy sądziowskiej. Ponieważ do obrad ogólnych nikt głosu nie zabrał, przystąpiono więc do obrad szczególnych, podczas których oprócz kilku deputowanych zabierał także głos minister sprawiedliwości. Rezultatu jednak nie podają jeszcze dzienniki wiedeńskie.

— Wspomnieliśmy wczoraj w „przeglądzie politycznym“ o artykule *Sonn- und Montags Ztg* o stanowisku Polaków wobec projektu przedłożenia elaboratu sejmowi galicyjskiemu. Artykuł ten pod napisem: „Jeszcze raz polska sprawa“ brzmi jak następuje:

„Ugoda galicyjska dla rozmaitości weszła znów na porządek dzienny, nie Rady państwa, lecz dzienników ministeryalnych i półministeryalnych. Dyskusya jest dość żywą. Jedni zapewniają, że okoliczność jest przyjazną, aby Polaków zadowolić jałmużną i że nie należy jej pomijać; inni twierdzą, że położenie jest tak wyborne, iż Polakom nic dawać nie potrzeba. Dyskusya obraca się, jak widać, nie około „mniej lub więcej,“ lecz około „coś lub nic.“ I według tego, jak rzeczy stoją, muszą się Polacy byle czem lub niczem zadowolić i uważać się jeszcze za faworyzowanych, że im ich autonomię pozostawią. Wszakże już ultra-niemiecki dziennik zaproponował, że najlepszym środkiem pozyskania Polaków, jest energiczne germanizowanie na wzór Bismarka.

W tej chwili nie jest jasnem, co ministeryum zamierza dla Galicyi uczynić. Pomyślny rezultat wyborów czeskich, zapewnił na długo gabinetowi Auersperga zwartą większość, i bez pomocy Polaków łatwo obejść się można. Lecz ich obecności nie można lekceważyć, a jeżeli im wszystkiego odmówią, musieliby dla samego wstydu wreszcie Radę państwa opuścić. Słoweńcy i Tyrolczycy poszliby w ich ślady. Rada państwa nie byłaby wprawdzie przez to rozbitą, mogłaby spokojnie dalej zasiadać a nawet bezpośrednie wybory uchwalać. Lecz ministrowie nasi widzą ostatecznie, że Rada państwa, w której tylko Niemcy austryaccy i to nie w zupełności są reprezentowanemi, właściwie przecież austryacką Radą państwa nazywać się nie może. Dlatego chcieliby dziś ministrowie przynajmniej pozornie coś dla Polaków uczynić, chociaż tego Bogu dzięki czynić nie potrzebują. Stara gwardya centralistów, która zawsze uważała za rzecz zbawienniejszą brać niż dawać, nasuwała już na początku sesyi przeszkody, skupia się teraz aby szczodrobliwości ministerstwa położyć tamę.

Przyznajemy bez namysłu starej gwardyi słuszność. Polacy będą zawsze niezadowoleni, czy im dadzą mało czy nic. A zatem nic. Już z przyjacielsko-sąsiednich i ogólno-ludzkich powodów dogadza tu największa oszczędność. W Prusach i Rosyi uważają od dawna miarę wolności, jakiej nasi Polacy używają, za zbyt wielką. Polacy w pomienionych Państwach mogą tylko wśród mąk tantalowych oczekiwać na stosunkowo błogi stan, w jakim ich ziomkowie w Austryi żyją. Dalsze wyszrubowanie tych swobód mogłoby Poznańczyków i Polskę Kongresową doprowadzić do uważania połączenia się z Austryą za najwyższe szczęście, coby widocznie w Berlinie i Petersburgu bardzo niemile było widzianem. Wszystko to przytaczają bardzo seryo i jest rzeczywiście branem bardzo na seryo. Równie seryo, jak skargi byłych właścicieli niewolników w Ameryce na kolegów, którzy z swoją ludzką trzodą zbyt dobrze się obchodzili, i podniecali przez to niezadowolenie innych murzynów. Widocznie dajemy przystęp dobrym powodom i pojmujemy dokładnie myśl dobrych naszych przyjaciół pod względem oszczędności, a układne przymilanie się, z jakiem *Wiener Abendpost* bierze do wiadomości artykuły polskiej ugody półurzędowców wskazuje, jak rząd chce się dać popchnąć do spełnienia woli dobrych przyjaciół, a wobec Polaków przynajmniej pozór koncesyj utrzymać. Poddany obecnie ostatniej redakcyi elaborat ugodowy zostanie nie Radzie państwa, lecz galicyjskiemu sejmowi przedłożony, jak to zawsze leżało w planie starych centralistów. Ministeryum zrazu inaczej zapatrywało się na to, ale czasy się zmieniają i ministrowie z niemi. Co pierwej nie było dobrem, gdy większość mniej jeszcze była zwartą, to dziś jest wyśmienitem i poprostu wyśmieją Polaków, gdy grozić będą cofnięciem rezolucyi w razie, gdy wybraną będzie droga co dopiero wskazana. W sejmie owym muszą oni zrzec się uroczyście głównej osnowy swojej rezolucyi i małą koncessyę, jaką im dają, przyjąć bez zastrzeżenia. Inaczej temi samemi środkami jak Czechom dowiodą im, że prawnie całkiem nie istnieją, że ich Rusinami w Radzie państwa wybornie zastąpić można i że Izba deputowanych, która wyłącznie składa się z Niemców i Rusinów, równie dobrze a może lepiej ustawy stanowić może jak każda inna.

Sprawa polska stoi więc dla obu stron wybornie. Stronnictwo konstytucyjne skorzysta czy przeprowadzoną zostanie lub rozbije się. Polacy nic nie zyskają jeżeli wejdą w interes, a stracą tylko jeżeli weń nie wejdą. Wyszedł tu znowu skombinowany tryumf polityki Auerspergowskiej i *Nowej Pressy* na jaw, który tem bardziej podnieść należy, że bardzo krótko tylko trwać będzie.

Polacy, którym zaprawdę braku umiarkowania i cierpliwości zarzucić nie można, wyparci zostaną z Izby deputowanych, jak w swoim czasie wyparto Czechów. Muszą oni ostatecznie dopuścić do tego, że ich w Radzie państwa Rusini zastąpią. Experyment dla nich samych nie jest niebezpiecznym już dla wszystkich innych, nie dla całego państwa, a zarzut, że go podjęli, może zawsze tylko spotkać stronnictwo, które na grę stawia byt państwa, aby robić swoje interesa.“

## Królestwo Polskie.

Sprawa organizacyi sądowéj w Królestwie rozbierana była w Radzie państwa, a ponieważ osoby biorące udział w obradach nie znają miejscowych stosunków, wychodzą zatem jedynie z pojęć abstrakcyjnych o zadaniu władzy sądowéj. W departamencie praw Rady państwa kwestya sądów gminnych dała była powód do rozbicia zdań, gdyż mniejszość pragnęła utrzymania dotychczasowéj organizacyi sądów gminnych i zaprowadzenia sądów pokoju nietylko dla miast ale i dla wsi, przeciwnie większość dążyła do rozszerzenia zakresu działania sądów gminnych, które oddać chciała czynności sędziów pokoju po wsiach. Na pełnem zebraniu Rady państwa mniejszość zebrania departamentu praw znalazła licznych zwolennikow, tak iż zgromadzenie ogólne uznało za stosowne poddać tę kwestyę ponownemu rozbiorowi departamentu praw.

## Kronika miejscowa i zagraniczna.

**Kraków** 15 maja. Z powodu odbytych pierwszych wyborów do Akademii, zamieszczamy tu abecadłowym porządkiem nazwiska miejscowych członków Towarzystwa naukowego, którzy wyboru dokonali.

Połączone oddziały nauk moralnych i archeologii isztuk: Piotr Bartynowski, Adam Bełcikowski, ks. A. Bielikowicz, Aleksander Bojarski, Franciszek Boroński, Alfred Brandowski, Ks. Bratranek, Piotr Burzyński, Leon Chrzanowski, ks. Jan Droździewicz, Julian Dunajewski, Karol Estreicher, Edward Fierich, Juliusz Florkiewicz, Adam Gorczyński, ks. Leopold Górnicki, Udalryk Heyzmann, Konstanty Hoszowski, Marceli Jawornicki, Józef Jerzmanowski, Mikołaj Kański, Adam Kirkor, Antoni Kłobukowski, Michał Koczyński, Wiktor Kopf, Juliusz Kossak, Józef Kremer, Feliks Księżarski, Aleksander Kurtz, Karol Langie, książe Jerzy Lubomirski, Józef Łepkowski, Władysław Łuszczkiewicz, Maksymilian Machalski, Maurycy Mann, Jan Matejko, Franciszek Matejko, Karol Mecherzyński, hr. Sobiesław Mieroszewski, Erazm Niedzielski, Franciszek Nowakowski, Franciszek Paszkowski, Ks. Pękalski, Paweł Popiel, Wincenty Pol, hr. Adam Potocki, Jan Radwański, Andrzej Rydzowski, ks. br. Schindler, Hipolit Seredyński, Władysław Seredyński, ks. Waleryan Serwatowski, Lucyan Siemieński, I. Sołdraczyński, Henryk Suchecki, Feliks Szlachtowski, Józef Szujski, Aleksander Szukiewicz, hr. Stanisław Tarnowski, ks. Karol Teliga, ks. Eugeniusz Tupy, Antoni Walewski, ks. Józef Wilczek, Karol Witte, hr. Henryk Wodzicki, Stanisław Zarański, Maksymilian Zatorski, Fryderyk Zoll, Mikołaj Zyblikiewicz.

Oddział nauk przyrodniczych i lekarskich: Adolf Aleksandrowicz, Alojzy Alth, Adryan Baraniecki, Alfred Biesiadecki, Leon Blumenstok, Franciszek Bulikowski, J. R. Czerwiakowski, Emilian Czyrniański, Maciej L. Jakubowski, Stanisław Janikowski, Franciszek Karliński, Antoni Kozubowski, Aleksander Kremer, Stefan Kuczyński, Bolesław Lutostański, Maurycy Madurowicz, Józef Majer, Franciszek Mertens, Maksymilian Nowicki, Józef Oettinger, Gustaw Piotrowski, Antoni Rozner, Lucyan Rydel, Floryan Sawiczewski, Władysław Ściborowski. Fryderyk Skobel, J. K. Steczkowski, Aleksander Stopczański, Ludwik Teichmann, Jonatan Warschauer, Szymon Wróblewski, Michał Zieleniewski, Teofil Żebrawski.

— Namiestnik hr. Gołuchowski oczekiwany jest dziś po południu w Słotwinie, dokąd ma przybyć z Tarnowa, jutro zaś uda się do Bochni.

— Z powodu pożaru wynikłego dnia 7go w domu prof. Kremera wytoczyła się polemika, którą zamykamy po zbadaniu rzeczy z akt i źródeł urzędowych. Przyszliśmy z nich do przekonania, że na naczelniku straży miejskiej p. Eminowiczu żadna nie cięży wina co do złego kierownictwa, jak to nam z kilku stron donoszono. Brak bowiem kierownictwa z początku pochodził ztąd, że p. Eminowicz pomimo, iż jest naczelnikiem straży ogniowej, nie ma pod zarządem swoim koni i wozów, któremi możnaby dowozić wodę i rekwizyta ogniowe. Kiedy wybuchnął pożar, wozy i konie wszystkie zajęte były zbieraniem śmieci po ulicach; nie mogąc ich się doczekać, p. Eminowicz z kilkoma członkami straży ochotniczej przyciągnął własnemi rękoma jedną sikawkę. Ponieważ pokazało się następnie, że w studni domu palącego się nie było wody, straż ochotnicza, która się zaraz licznie zebrała, nie mogła rozpocząć obrony, dopóki wody nie przywieziono. P. Eminowicz zarządził przeto z początku nie to co mógł, całą zaś energię rozwinął dopiero, kiedy otrzymał wodę i potrzebne przyrządy. Pisząc też o braku kierownictwa, mieliśmy na myśli tylko sam początek obrony. Z wyjaśnienia zaś powyższego pokazuje się, że wina nie spada na p. Eminowicza. Należy tylko nadal koniecznie postarać się, aby naczelnik straży ogniowej nie był nim tylko *de nomine*, lecz aby całą władzę w jego rękach skupić i aby codziennie przynajmniej trzy pary koni stało w pogotowiu. Okazał się także brak beczek; ośm bowiem beczek przy pożarze nie wystarczy, a dla sprowadzonych świeżo sikawek potrzeba będzie dla każdej z osobna przynajmniej 7 beczek, jak to ostatnia próba wykazała.

— Zarząd plantacyj ponoszący corocznie znaczną szkodę przez łamanie poręczy, a nie mając dotąd dostatecznej i dobrze uorganizowanéj straży, którąby szkodników ściąganiem kar odpowiednich powstrzymywała, postanowił tymczasowo bronić się od nieszanujących własności publicznej osób pomazywaniem poręczy smołą z węgla kamiennego, o czem uwiadamiamy publiczność, aby lubiących siadać na poręczach, nieprzeznaczonych do siedzenia, i przekraczać je, a zwłaszcza dzieci i młodzież, ustrzedz od nieprzyjemności zwalania sobie sukien. Zwracamy również uwagę publiczności a mianowicie matek i nianiek, że dzierżawcy trawników płacą rocznie blisko tysiąca reńskich za zbiór trawy, i że im biegające po niej dzieci i rozsiadające się wygodnie na trawie sługi przynoszą znaczną szkodę, i mogą się narazić na nieprzyjemności i dochodzenie o wynagrodzenie.

— Onegdaj p. Kasper Kolbas z Wieliczki, złożył w policyi torbeczkę z chustką, pieniędzmi i różnemi drobiazgami, którą znalazł na ulicy Mikołajskiej.

— Pozostałością z wczorajszego targu jest ukaranie policyjne dziesięciu włościan, którzy w różnych stronach miasta zostawili konie na ulicy bez dozoru albo jeździli po chodnikach. Wszystko to ofiary pijaństwa.

— Strażnik policyjny przytrzymał wczoraj na tandecie Agnieszkę Czmielowską, żonę kamieniarza, gdy wyciągnęła 5 złr. z kieszeni pewnej służącej. Poznano ją, że na Skałce podczas odpustu wyciągnęła z cudzej kieszeni 1 złr.

— Na czas pory kąpielowej t. j. od d. 15 czerwca do końca września, chodzić będą między Szczawnicą a Krakowem dwa razy dziennie szybkowozy, a mianowicie z Krakowa o godz. 1½ po południu i o 7ej wieczór; do Krakowa zaś przybywać po godz. 4ej i o godz. 10½ rano.

— W chwili rozpoczynania się pory kąpielowej, zakłady zdrojowisk przypominają się chorym lub szukającym w lecie rozrywki, tak obwieszczeniami po dziennikach jak sprawozdaniami o stanie tych zakładów i o skuteczności wód. Do liczby takich sprawozdań o zdrojowiskach krajowych przybyło Dr Bośniackiego o Iwoniczu. Nadmieniamy tu o niem z obowiązku dziennikarskiego, nie możemy bowiem wchodzić w ściśle przedmiotową stronę tej pracy. Czytamy wprawdzie, że w Iwoniczu są źródła kwaśne i słone, z jodem i żelazem, lecz o tem wiedzą dobrze lekarze albo ci chorzy, co szukają zdrowia czy to w Kreuznach i Hall czy w tym naszym zakładzie, którego wody są zdaniem chemika tutejszego p. Aleksandrowicza, co je rozbierał, silniejsze od wielu słynnych zagranicznych, a nawet należą do najobfitszych w te części składowe, których drobne atomy dają już innym kąpielom wziętość. Z otwarciem kolei Łupkowskiej zakład Iwonicki zbliży się do nas znacznie, bo od stacyi Zagórza dwa razy dziennie chodzi do Iwonicza wóz osobowy. W roku zeszłym leczyło się w Iwoniczu 947 osób, nie licząc przejezdnych i bawiących chwilowo, a między chorymi trzecia część dzieci. Użyto kąpiel przeszło 29.000, rozprzedano wody dwojakiej bez mała 40.000 butelek, oprócz ługu iwonickiego i warzonki jodowej. W ciągu ostatnich trzech lat podwoiła się ilość kąpiel i wody wewnątrz użytej. Największą liczbę chorych stanowili cierpiący na zołzy czyli skrofuły, a mianowicie niemal wszystkie dzieci tam się leczące chorobie tej podlegały; z kolei zaś choroby szczególnie skórne znajdowały tam ulgę.

— We Lwowie odebrał sobie życie w poniedziałek wystrzałem z pistoletu Ignacy Rogalski, nauczyciel gimnazyalny z Przemyśla, usunięty z powodu popadnięcia w chorobę umysłową, na którą się czas jakiś leczył w szpitalu obłąkanych we Lwowie.

— NPan udzielił kupcowi w Czerniowcach Izaakowi Rubinsteinowi tytuł radcy cesarskiego, uznając jego długoletnią i gorliwą pracę jako asystenta przy sądzie handlowym.

— *Gazeta Kielecka* pisze, że w bardzo krótkim terminie ma być przeprowadzoną przez Kielce kolej żelazna na Stopnicę do granicy, i w tym celu pięciu inżynierów udało się już na miejsce dla wytknięcia linii. Kierunek tej drogi ma być jak najspieszniej wykonany, i zapewne prędzej przyjdzie do skutku, aniżeli projektowana droga żelazna Piotrkowsko-Sandomierska.

— W Częstochowie zdarzył się d. 5 b. m. wypadek, którego ofiarą padło kilkoro ludzi. W jednym z domów spalonych przed kilkoma dniami urządzono między nadpalonemi belkami i wypalonemi ścianami szynkownię. Wybrano na to wprawdzie izbę jako tako jeszcze trzymającą się, ale której ściana jedna dotykała sąsiedniego również spalonego domu i będącego zupełną ruderą. Ta ściana wspólna zawaliła się i za nią poszła powała szynku, która przygniotła ludzi będących w tej chwili w szynku. Wyciągnięto z pod gruzów trzy trupy i dwóch ludzi ciężko ranionych. Brakowało na razie jeszcze dwojga ludzi. Rozgrzebując gruzy, przekonano się, że belki były jeszcze tlące się w pięć dni po pożarze i zapewne wytlone nie wytrzymały ciężaru powały.

— Telegram gubernatora Charkowskiego do ministra spraw wewnętrznych podaje liczbę zabitych podczas rozruchów w Charkowie na 6, rannych z wojska i policyi 14, a z ludu 13. Szkody wyrządzone w samych domach policyi, obliczają na 750 rubli.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedziele 10 cent., w dni powszednie 20 centów.

— Dnia 13 i 14 maja pogoda; termometr dnia 13 doszedł do + 20°.3 od + 9°.4, zaś dnia 14 do + 21°.0 od + 8°.2 R. Barometr zwolna opada; rano dnia 15 maja stan jego był 329‴.87, termometru + 10°.6 R. Wiatr północno-wschodni.

— We czwartek dnia 16 maja: Śgo Jana Nepomucena.

TEATR. Wczoraj widzieliśmy przedstawioną po raz pierwszy komedyę w 1 akcie z francuskiego Edwarda Pillerou p. n. *Inny Zamiar*, która w tym roku grana w Paryżu wielkie miała powodzenie. I u nas komedya ta będąca bardzo wdzięczną drobnostką sceniczą, odegrana wybornie ogólnie się podobała. Grano prócz tego obrazek dramatyczny w 1 akcie: *Dzień Świętej Zofii* a komiczną operetkę w 1 akcie *Galatea*.

## Wystawa powszechna w Wiedniu.

Jego c. i k. Apostolska Mość raczył najwyższem postanowieniem z 4go maja b. r. zezwolić na nzupełnienie galicyjskich komisyj dla wystawy powszechnej następującymi nowo mianowanymi członkami:

I. *Komisya wystawowa we Lwowie.*

Mianowani zostali członkami:

C. k. nadradca pocztowy i dyrektor poczt we Lwowie.

Maksymilian Bodyński, sekretarz Izby handlowej we Lwowie.

Dr Euzebiusz Czerkawski, c. k. profesor uniwersytetu we Lwowie.

Aleksander Jasiński, wiceprezydent miasta Lwowa.

Adolf Lipp, nadekspedytor kolei żelaznej Karola Ludwika we Lwowie.

Stanisław Polanowski, właściciel większej posiadłości i młyna parowego w Sokalu.

Baron Jakób Romaszkan, właściciel większej posiadłości w Horodence.

Dr Czesław Rodecki, c. k. profesor gimnazyalny we Lwowie.

Zygmunt Strusiewicz, dyrektor agronomicznego zakładu naukowego w Dublanach.

Henryk Strzelecki, dyrektor losów miejskich we Lwowie.

Jan Smutny, właściciel realności i stolarz we Lwowie.

II. *Komisya wystawowa w Krakowie.*

Mianowani zostali członkami:

Dr Aloizy Alth, geolog i profesor uniwersytetu krakowskiego.

Samuel Fraenkel, fabrykant likierów w Białej.

Albert Fuchs, właściciel fabryki mydła w Białej.

Władysław Łuszczkiewicz, malarz i suplent przy technicznym zakładzie w Krakowie.

Karol Mülchen, dyrektor górniczy w Sierszy.

Dr Bronisław Radziszewski, suplent przy technicznym zakładzie w Krakowie.

Leon Trzetrzewiński, dyrektor browaru w Tenczynku.

Dr Teofil Żebrawski, inżynier cywilny w Krakowie.

III. *Komisya wystawowa w Brodach.*

Mianowani zostali członkami:

Hipolit Czajkowski, właściciel większej posiadłości i prezes rady powiatowej w Bóbrce.

Leonard Horodyński, właściciel większej posiadłości i prezes filii gospodarskiego towarzystwa w Husiatynie.

Hr. Feliks Koziebrodzki, właściciel większej posiadłości i prezes rady powiatowej w Skałacie.

Hilary Tretter, właściciel większej posiadłości i prezes rady powiatowej w Przemyślanach.

Aleksander Wybranowski, prezes filii towarzystwa gospodarskiego w Bóbrce.

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

### *Kasa Oszczędności miasta Rzeszowa.*

Z zamknięcia rachunków tej kasy za rok 1871 okazuje się następujący stan tej instytucyi:

| Przychód | Złr. |
|---|---|
| Pozdstałość kasowa z roku 1870 | 4.539 |
| Wkładki wyniosły | 95.870 |
| Spłata weksli | 632.866 |
| Spłata kapitałów hipotecznych i zaliczek | 19.536 |
| Prowizye | 16.755 |
| Eskont od wkładek | 105 |
| Ze sprzedaży papierów | 9.260 |
| Za książki i druki | 12 |
| Razem | 778.945 |
| **Rozchód** | |
| Zwrot wkładek | 76.423 |
| Procenta | 1.350 |
| Eskont weksli | 623.302 |
| Pożyczki hipoceczne | 7.500 |
| Zaliczki | 52.146 |
| Administracya | 2.289 |
| Na cele dobroczynne | 600 |
| Podatek dochodowy | 616 |
| Pozostałość kasowa 31 grudnia | 14.716 |
| Razem | 778.945 |
| **Stan wkładek** | |
| Z końcem 1870 r. 932 stron miało | 165.462 |
| W roku 1871 472 stron przybyło, a stan wkładek powiększył się o | 95.870 |
| Łącznie 1404 stron posiada | 261.332 |
| Zwrócono 327 stronom | 76.422 |
| Z końcem roku 1871 pozostało zatem stron 1077 z kapitałem wkładkowym | 184.909 |
| Do tego dołączywszy nieodebraną prowizyę 8773 złr. i ogół kapitału wynosi | 193.683 |

Fundusz rezerwowy wzrósł w ciągu roku ubiegłego o 3143 złr. i teraz wynosi 23637 złr.

**Oświęcim** 10 maja. *(Targ wołowy).*

Dostarczono na dzisiejszy targ 935 galicyjskich wołów. Z tych sprzedano 16 sztuk w okolicę, 29 do Szląska, 436 do Morawy, 88 do Czech, 101 do Wiednia, niesprzedanych 265 sztuk powieziono do Wiednia.

Płacono za sztukę od 130 do 191 złr., a za cetnar od 34 do 34·50.

Targ z początku był słaby, później jednak poprawił się; na przyszły tydzień spodziewają się liczniejszego przypędu.

Do Wiednia przewieziono 1560 sztuk wołów; przewidują, że tamże nie będzie najlepszy targ.

### Wiedeń 13 maja.

Do produktów twórczéj, na teraz wprawdzie przebytéj, lecz jak w pewnych kołach utrzymują, niebezpowrotnie minionéj epoki, należą pomiędzy innemi owe tak zwane kantory bankowe i giełdowe, które w niesłychanéj liczbie świeżo tu powstały. Z małemi waryantami ma każdy z nich taką genezę, jaka w jednym z tych listów opisąną była, zadaniem wszystkich zaś jest rozpowszechnienie i ułatwienie spekulacyi, a raczéj gry na giełdzie, a jest ono zarazem warunkiem ich bytu, gdyż o tem przecież wiedzą sami dobrze, że z interesami w poważnem znaczeniu bankowemi, nikt się do nich nie zgłosi. Gdyby więc pomimo zakresu działania, który łatwo stagnacyą nawiedzony być może, namnożyło ich się bez liku, jest rzeczą bardzo naturalną, najprzód dla tego, że już nie jeden kantor przedzierzgnął się w bank akcyjny, na któréj to metamorfozie właściciel pierwotnéj firmy majątek i tytuł zawdzięcza, a taki przykład jest naśladowania godny i zachęcający; powtóre, a kto tylko nasze dzisiejsze stosunki uważnie śledzi, łatwo to pojmie, dla świeżo zakładanych banków powstawanie takiego rodzaju, i z takiemi celami kantorów, musiało być bardzo w porę i niewątpliwie gorące z ich strony poparcie znalazło.

Co się tyczy wpływu tych kantorów, nie potrzeba dowodzić, że on jest, łagodnie mówiąc, nader zgubny, lecz pod tym względem i w metodzie postępowania, mają one tyle podobieństwa z naszemi nowemi instytutami, że kliki tych ostatnich, bez zadania sobie samym ciosu, o tem wspominać nie mogły. Przeciwnie, wolały one posługiwać się młodszem jeszcze od siebie rodzeństwem dla osiągnięcia za pomocą téj czynnéj reklamy jedynego przy zakładaniu banków i innych przedsiębiorstw celu, a który zależy na prędkiem i korzystnem rozprzedaniu papierów.

Jeden z takich kantorów, który pewno w nierównie lepszych warunkach, niż inne takie firmy, został założony, skoro jego właściciele bracia Benjamin Sachs mieli przeszło trzykroćstotysięcy reńskich własnego kapitału, umiał tak zręcznie manipulować, że w krótkim czasie zjednał sobie liczną zagraniczną i miejscową klientelę, któréj znaczną część niektóre tutejsze banki mu napędziły. Spekulując na własny i cudzy rachunek na zwyżkę kursów, które podtrzymywał i w górę pchał póki się dało, został on przez niezależne wprawdzie od siebie, lecz przewidzieć się dające okoliczności, zaskoczony i zaraz z nastaniem niedawnéj kryzys zachwiany.

Należy oddać sprawiedliwość naszym bankom młodziuchnym, że go podtrzymywały mężnie do końca; lecz trzeba także uważać, że to była z ich strony przyjaźń niebezinteresowna, bo zależało na tem, że one własne swoje za jego pośrednictwem po wysokich kursach nabywane i u niego do końca przez strony deponowane akcye, brały do siebie po wysokich także kursach, w zastaw, w celu aby te kursa nie spadły.

Lecz i to nie pomogło, gdyż wietrząc, co się dzieje, zagranica sprzedała, bądź u siebie w miejscu, bądź w Wiedniu, wszystkie tam przez pp. Benjamina Sachs lombardowane papiery, która to dość raptownie przeprowadzona operacya, na wszystkich prawie targach spadek wywołała. Zmuszona zawiesić swoje wypłaty i zamknąć kantor, rzeczona firma ofiaruje podobno wierzycielom 10%, co zdaje się dowodzić, że straty przez ten faliment poniesione muszą być znaczne.

Ale co poczną teraz i wobec powszechnie panującéj mdłej tendencyi owe banki, które własne swoje akcye po wysokich kursach trzymają w zastawie? Z posiadania kapitału zakładowego wykazać się one nie mogą i muszą się narazić albo na stratę, albo na unieruchomienie znacznéj jego części. Jeszcze się do téj chwili nie wyklarowało, które to banki są w tem miłem położeniu, lecz długo nie może to zostać tajemnicą. Tymczasem skonstatować trzeba, że upadek wspomnionego kantoru, przez to, że był nowym argumentem przeciwko opłakanym skutkom epoki szwindlerstwa, przyczynił się nie pomału do otrzeźwienia publiczności dotąd niestety zbyt łakoméj lub łatwowiernéj. Widać to po stosunkowo bardzo dobrych kursach papierów do lokacyi kapitału zwykle służących, kiedy akcye banków po większéj części przemysłowych przedsiębiorstw, wyjąwszy kolei żelaznych, ciągle spadają, co dowodzi, że dochody z kuponu majowego na które giełdowe koterye zwykły liczyć, tym razem przecież je zawiodły, i w sposób ostrożny i godziwy użyte zostały.

Ten szczęśliwy, a bardziéj stały zwrot w usposobieniu publiczności może, jeśli potrwa, wywrzeć ten dobry skutek, że przyśpieszy zfuzyowanie się młodszych a w odosobnieniu na wegetowanie skazanych instytutów, a starsze banki skłoni do skierowania swoich sił nad prawdziwie produkcyjne, dla nich samych i dla ogółu obfite i pożyteczne pole, mianowicie na koleje żelazne, które w porównaniu do innych, a niedorzecznych utworów, prawie zaniedbaneby stały. Może też ten zwrot, o jakim mowa, wyjdzie na dobre „austryackiemu bankowi powszechnemu“ (*Allgemeine Oesterreichische Bank*), który 15go b. m. otwiera subskrypcyę na akcye i prioritety kolei Arcyks Albrechta. Mamy dziś poniedziałek, więc zapewne w gazetach czwartkowych będzie, stosownie do rytuału reklamowego, stało, że cały kapitał został niewiedzieć ile razy przesubskrybowany. Przedsmak tego widać z prospektu, w którym ów bank zachwala swoją kolej, I po co? Każdy wie, że za te pieniądze jéj nie wybuduje, i że na superdywidendy kiedyś tam dopiero można będzie liczyć. Czy zaś bank i jego spółakcyonaryusze dopłacą ze swego do budowy, to rzecz zupełnie obojętna dla publiczności, któréj dość wiedzieć, że płacąc po 80% na akcye, a po 84% na obligacye pierwszeństwa, ma przez skarb państwa dochód pięć od sta srebrem. Wobec tego dostatecznie na korzyść emitować się mających papierów przemawiającego argumentu, wszelkie dalsze upiększenia rzeczy przez bank i jego spólników są i będą zbyteczne, a ich interesów nie poprawią.

**Wiedeń** 71 maja. *(Giełda zbożowa).*

Handel zbożowy zagraniczny rozwija się dosyć pomyślnie. Wiadomości z Anglii bardzo stałe, potrzeba Anglii występuje na wszystkich targach, a w końcu sprowadziła nową podwyżkę. We Francyi ruch przybiera większe rozmiary, a ceny polepszyły się. W Belgii polepszyło się także. Holandya nie bardzo chwali swój handel, a przecież żyto w Amsterdamie podniosło się w cenie. Nad Renem potrzeba okazuje się coraz większa, a w skutek dość niskich cen, można się podwyższenia spodziewać. Południowo-niemieckie targi pod wpływem powietrza, było częściowo mdłe. Nasze targi podobne południowo-niemieckim są słabe, nie ma żadnego większego obrotu, a zaledwo na konsumo zakupują.

Na giełdzie dzisiejszéj dowóz wynosił do 40,000 mierzyc pszenicy, prima utrzymała się w cenie, pośledniejsza spadła o 5—10 kr. od przeszłego tygodnia; żyta przy utrzymaniu się cen mały obrót; jęczmień zakupywano dla browarów po cenie przeszłotygodniowéj; owies spadł o 3—4 kr. na mierzycy,

Płacono za pszenicę od 84 do 87 fnt. od 6·50 do 7·20 za 100 fnt. cłowych; żyto od 79 do 80 fnt. od 4·5 do 4·20, jęczmień od 3·20—3·27; kukurydza 4·40, owies 1·95—2·56, ziemniaki 1·80—2, groch 7—9, soczewica 7—9, bo 6·7 za mierzyce.

**Peszt** 11 maja. *(Giełda zbożowa).*

Dowóz pszenicy mały, obrót nie wielki.

Płacono za pszenicę na 81 funtów 6·50 do 6·60, na 86 funt., 7·30 do 7·35 za 100 f. cłowych; żyto po cenie stałej od 3·60 do 3·65, za 80 f.; jęczmień spokojnie 2·60 do 2·90; owies utrzymuje się w cenie od 1·80 do 1·90; kukurudza 4·25 do 4·30; proso od 3·10 do 3·20; szmalec 33 złr. za cetnać.

**Wrocław** 11go maja. Płacono za pszenicę na 88 f. po 255 srgr., żyto na 84 f. po 180 srgr., owies na 50 f. po 144 srgr., olej $25^{5}/_{4}$ tal., spirytus 1000 Trall. $22^{3}/_{4}$ tal.

## TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w *Gazecie Lwowskiej* z d. 14 maja..

Posady: Adjunkta w sądzie pow. w Przemyślanach (800 zł.), podania w 14 dniach.

Licytacye: D. 28 caerwca w sądzie kraj. w Czeruiowcach licytacya egzek. dóbr Baime na Bukowinie. — Dnia 28 maja w sądzie pow. w Borszczowie sprzedaż publ. real. N. 367 w Skale.

Zawiadomienia: Sąd del. m. w Rzeszowie o uznaniu Wojciecha Wierciocha z Łukawcą za marnotrawcę.

Zawezwania: Sąd pow. w Ślemieniu Piotra Micora, aby się zgłosił do spadku po Józefie Micorze. — Sąd kraj. lwowski posiadacza kuponu na 25 zł. od oblig. iademn. N. 9777 na 1000 zł.

### *Przyjechali do Krakowa od 14 do 15 maja.*

HOTEL POLLERA: Rudolf Gartner kupiec z Wiednia, Ludwik Tabaczyński z Galicyi, hr. Bąkowska wł. d. ze Lwowa, D. Grünbaum kupiec z Kasel, Adolf Hitner kupiec z Pragi, A. Joachimsohn kupiec z Hamburga, Włodzimierz Potocki z Podola, E. Wojewódzki z Kongresówki, E. Derafijew z Besarabii, J. Borgennicht kupiec z Wiednia, Franciszek Link z Komarna, Leon Rylski wł. d. z Galicyi, Mieczysław Gawroński wł. d. ze Słupca, A. Richter kupiec z Wiednia, S. Lutinger kupiec z Czerniowiec, Władysław Michałowski wł. d. z Witkowic, A. Binkowski z Kongresówki, M. Kornstein kupiec z Wiednia, Straszewski z Wiednia, Jaśmin kupiec z Bochni, Hieronim Domaradzki wł. dóbr z Wołynia, S. Bloch kupiec z Berlina, J. Tiry kupiec z Bazylei, Kurzman kupiec z Jarosławia, J. Rosen kupiec z Dorobina, Władysława Różycka z Kongresówki, X. Chodecki z Gosprzydowy, F. Bogdanow z Petersburga, Paweł Schewen kupiec z Cytan, R. Lawendel z Warszawy, Kane starosta z Tarnopola, J. Petak ze Lwowa.

HOTEL DREZDEŃSKI: Franciszek Brzozowski radca gub. z Wiednia, Wojciech Brandys wł. dóbr z Kalwaryi, Romuald Podczaski wł. dóbr z Kongresówki, Marceli Drohojowski właś. dóbr z Galicyi, Józef Hanzel z Bochni, Joanna Polańska i Marya Tomkowiczowa z Besarabii.

HOTEL POD RÓŻĄ: Kazimierz Sakowicz Dr med. z Kijowa, A. Rudzka wł. d. z Kongresówki, M. Biegańska z Kongresówki, A. Zawadzki naczelnik z Igołomii, Józef Ascher kupiec z Wiednia, Helena hr. Potocka właś. dóbr z Kongresówki, Jan Szymański właśc. dóbr z Kongresówki.

HOTEL SASKI: Bronisław Sroczyński wł. d. z Szarkówki, Leonard Mieroszewski z Kongresówki, Kazimierz Gorajski wł. d. z Galicyi, Kazimierz Horodyski wł. d. z Galicyi, Dr Paweł Duniecki adwokat z Wiednia, Henryk Bernhard Rosenthal z Wiednia, Dominik Rabsztyński z córką z Podola, Eustachy Czerny Dołkowski ze Lwowa, Róża Salis z córkami z Kijowa.

## (Nadesłane).

Na żądanie PW. O. Michała Dąbrowskiego, iżbym umieszczone w inseratach *Czasu* z dnia 20 czerwca 1871 r. N. 138 i *Tygodnika Drezdeńskiego* z d 25 czerwca 1871 r. N. 25 uwagi nad sprawozdaniem Jego o Kanonizacyi Śgo Józafata, a mianowicie uczyniony Mu tamże zarzut kłamstwa odwołał, tem chętniej to czynię, im silniej ubolewam nad fatalnem nieporozumieniem, które dało powód do takiej obrazy bliźniego. Wysokie uszanowanie zacności PW. O. Michała Dąbrowskiego sprawia, iż Go za wyrządzoną Mu publicznie krzywdę, także publicznie, uroczyście i najserdeczniej niniejszem przepraszam.

Kraków dnia 13 maja 1872.

*X. Roman Spithal.*

*Nadesłane.*

*Wszystkim chorym przywraca siłę i zdrowie bez lekarstw i kosztów Revalesciere du Barry z Londynu.*

Wszystkich cierpiących uzdrawia delikatna *Revalesciere du Barry* usuwająca bez lekarstw i kosztów następujące choroby: wszelkie cierpienia żołądkowe, nerwowe, piersiowe, płucowe, choroby wątroby, gruczołów, błon śluzowych, pęcherza, nerek, gruźlicę, suchoty, dychawicę, kaszel, niestrawność, zatkanie, rozwolnienie, bezsenność, osłabienie, hemoroidy, wodną puchlinę, febrę, zawrót głowy, uderzenia, szum w uszach, nudności i wymioty nawet wśród ciąży, diabetes, melancholię, chudnięcie, gościec i bladaczkę.

Wyciąg z 72,000 świadectw o wyleczonych w chorobach:

Neustadtl w Węgrzech.

Od kilku lat już trawienie moje było nieregularne, cierpiałem na różne dolegliwości żołądkowe i zaflegmienie. Dolegliwości te zniknęły po 14-dniowem używaniu Revalesciere.

*J. L. Sterner*, nauczyciel szkoły ludowej.

Gosen w Styryi p. Birkfeld, 19go listopada 1870.

Szanowny Panie! Poczuwając się do miłego obowiązku, z przyjemnością poświadczam zbawienny skutek Revalesciere, o którym z wielu miejsc mi doniesiono. Wyborny ten środek uwolnił mnie zupełnie od okropnéj dychawic, dolegliwego kaszlu, wzdęcia gardła i kurczów żołądka, któreto choroby długo mnie trapiły *Wincenty Steininger*, proboszcz emeryt.

Pożywniejsza niż mięso, Revalesciere jest o 50 razy tańsza niż lekarstwo. W puszkach zawierających ½ funta 1 złr. 50 c., 1 f. 2 złr. 50 c., 2 funty 4 złr. 50 c., 5 f. 10 złr., 12 f. 20 złr., 24 f. 36 złr., Revalesciere chocolatée w tabliczkach i proszkach na 12 filiżanek 1 złr. 50 centów, na 24 filiżanek 2 złr 50 cent., na 48 filiżanek 4 złr. 50 cent., w proszkach na 120 filiżanek 10 złr., 288 filiżanek 20 złr., 576 filiżanek 36 złr. Miejsca sprzedaży: *Barry du Barry et Comp.* w Wiedniu, *Wallfischgasse Nr. 8; w Krakowie Józef Trauczyński,* aptekarz „pod Koroną“ i w aptece „pod Gwiazdą“; we Lwowie Rotlender, Z. Rucker; w Bochni Franciszek Reiss apteka salinarna, Bulsiewicz; w Tarnowie W. T. A. Wielogórski, główny skład, apteka „pod Aniołem: A. Tenczyn; również we wszystkich miastach u znanych aptekarzów i kupców. Z Wiednia uskutecznia się przesyłka w różne strony za zaliczką lub przekazem pocztowym.

# PRZEGLĄD POLITYCZNY.

## *Depesze telegraficzne.*

**Paryż** 13 maja. Dziś w zgromadzeniu narodowem odbywać się mają narady nad ugodą pocztową między Niemcami a Francyą. Jest pewność, że Izba przyjmie umowę. Dziś wieczór na cześć księcia Audiffret-Pasquier daną będzie uczta w grand hôtel. Thiers przyjmował wczoraj jenerała artyleryi Valazé, naznaczonego ministrem wojny.

**Paryż** 13 maja. W zgromadzeniu narodowem przyszedł pod obrady traktat pocztowy z Niemcami. Wielu mówców zabiera głos przeciw niemu. Po odparciu ich przez sprawozdawcę, obrady zamknięto, a głosowanie nastąpi jutro.

**Luzern** 13 maja. Nowa konstytucya jest zagrożona wczorajszem głosowaniem powszechnem. Dotąd wiadomo, że ¼ miliona głosowała za przyjęciem konstytucyi, ⅕ przeciw; 13 głosów reprezentacyj kantonalnych odrzuciło konstytucyę, za którą 9 głosów oświadczyło się. Można przeto uważać konstytucyę jako upadłą.

**Bern** 13 maja. Głosowanie powszechne wykazało z małemi zaległościami 251.068 za, a 247.030 przeciw rewizyi konstytucyi; kantony 9 za, 13 przeciw.

**Bern** 13 maja. Gdy w kantonie Wallis około 16.000 głosowało przeciw nowej konstytucyi, a 3.000 za, przeto już większość głosów ludu wypadła za odrzuceniem konstytucyi.

**Londyn** 13 maja, w nocy. Gladstone oświadczył pod względem „Alabamy“:

Rząd nie oddalił się od stanowiska zajętego od wystąpienia kwestyi szkód pośrednich, lecz obstaje przy tem, że żądania te nie mieszczą się w traktacie washingtońskim i w depeszy d. 3 lutego od tego nie odstąpił. Sekretarz amerykański spraw zagr. Fish wystosował pod d. 20 kwietnia odpowiedź do Granvilla, i w niej wyraził zdanie, że całą sprawę winien sąd rozjemczy rozstrzygnąć. Wśród tego nadeszła propozycya, aby przez noty obustronne wyjaśnić zapatrywanie się obu rządów i warunki, pod jakiemi te zezwolą na przedłożenie swoich memoryałów sądowi genewskiemu. Rząd wziął tę propozycyę we czwartek pod rozwagę, a w piątek dał odpowiedź rządowi amerykańskiemu w sposób mogący posłużyć za punkt wyjścia dla dalszych układów, a w niedzielę rano poseł amerykański Schenk zawiadomił Granvilla, że prezydent Grant przystaje na wejście w porozumienie się nad wnioskiem angielskim. Po udzieleniu przez Granta tego wniosku w sposób poufny senatowi amerykańskiemn, zdaje się to odpowiadać przyjęciu wniosku angielskiego przez Granta. Senat zajmuje się w tej chwili naradą poufną nad wnioskiem angielskim.

Gladstone uprasza Izbę, aby się wstrzymała od obrad w takiem położeniu. Disraeli przystaje na to żądanie i wyraża nadzieję, że układy do zaszczytnej doprowadzą ugody.

**Madryt** 11go maja wieczór. Na posiedzeniu kongresu minister skarbu, odczytał projekt budżetu na r. 1872 i 1873. Prawdopodobny niedobór wynosi 114 milionów pesetów; wydatki naznaczone są na 662 milionów, a dochody na 548 milionów. W budżecie preliminowane jest 10 procentowe opodatkowanie opłat od kolei żelaznych. Etat dla duchowieństwa utrzymany został. Dalej preliminowane jest zaprowadzenie podatku spadkowego i podwyższenie podatku gruntowego o 1%. Projekt ustawy przedłożony równocześnie względem długu publicznego, wnosi, aby posiadaczom obligacyj długu wewnętrznego przez 7 lat tylko ⅔ procentów płacić gotówką a ⅓ w osobnych tytułach, po 5% rocznie płatnych i umarzalnych. Rząd żąda upoważnienia do rozciągnięcia tego kroku na dług także zagraniczny i do rozpoczęcia rokowań, jakie się pod tym względem okażą potrzebnemi.

**Rio Janeiro** 23 kwietnia. Trzech ministrów podało się do dymisyi, wojny: sprawiedliwości i rolnictwa. Minister marynarki obejmie tekę sprawiedliwości, senator bar. Itanna rolnictwo, a deputowany Jan Oliveira-Junquera sprawy wojny, wreszcie Gomes de Castro marynarkę.

Niepodobna dogodzić prasie wiedeńskiej. Wczoraj zarzucała nam milczenie, dziś sądzićby z niej można, iż narzeka, że piszemy za wiele. Nie piszemy ani za mało ani za wiele; lecz dziennikom wiedeńskim brak tylko argumentów na odparcie naszego twierdzenia, że projekt przedłożenia elaboratu sejmowi galicyjskiemu, sprzeciwia się konstytucyi. Wszystkie prawie dzienniki wiedeńskie trudnią się tym przedmiotem, jedne cytując dziennik któremu chcą odpowiadać, inne nie, ale pierwsze i drugie są w kłopocie. Nawet monitor, *N. fr. Presse*, która rozpływa się nad *Dziennikiem Polskim* i przytacza z niego dłuższy ustęp, gdy jednak doszła do tego, że Sejm może zmienić elaborat i zawiązać w tej mierze rokowania, przerywa i woła z oburzeniem: „Tegoby nam jeszcze brakowało!“. Nam — pisze *N. fr. Presse — l'état c'est moi.* Sejm więc według niej powinien przyjąć elaborat, który mu zapewne ona daje, pokłonić się — a kto wie, może nawet ucałować rączki....

Stara *Presse* poświęca nam artykuł wstępny. Cóż, kiedy w nim nie ma argumentów, lecz tylko docinki zbliżające się do szyderstwa. Odpowiadać na nie nie myślimy, obelgi centralistyczne robią już na nas wrażenie komunałów. Ależ pozwoli sobie *Presse* powiedzieć, że tu nie chodzi o to, czy się lękamy ugody, jak pisze, albo nie; czy nie chcemy, aby sejm był zmuszony do postawienia prawdziwego programatu; czy nie chcemy, aby się w sporze stronnictw sejmowych udowodniła znowu nasza nieudolność. Już wiemy, że jesteśmy nieudolni, tyle razy nam to *Presse* powiedziała. Nie chodzi tu o to, czy chcemy, jak pisze, uchodzić za granicą za męczenników, a w kraju „tłuste“ *(sic)* koncesye chować pod „czamarę“, i wołać: „nie pozwalam“. Nie chodzi nakoniec o to, że *Czas* nie bronił konstytucyi w Czechach, i czy dzisiejsze jego skrupuły są „*pikant*“: o wszystko to nie chodzi. Idzie bowiem o to, że projekt sprzeciwia się konstytucyi, że bez jej pogwałcenia przeprowadzić się nie da. To wykazał *Czas*, a *Presss* ani jednego z naszych argumentów nie umie odeprzeć. Nie my wołamy: „Nie pozwalam“ — ale konstytucya, a pojmujemy, że dla wiernokonstytucyjnych jest niewygodnem to *veto*, które my znów znajdujemy — *pikant.*

W końcu artykułu *Presse* powiada, że *modus procedendi* nie jest jeszcze postanowiony. Wierzymy bardzo. Sądzi atoli *Presse*, że da się postawić łatwo, więc znów zobaczymy. Według projektu jaki stawia niby na przykład, rezolucya czyli wniosek sejmowy przemieniłaby się w elaborat wydziału konstytucyjnego Rady państwa; elaborat ma się zamienić w przedłożenie rządowe do sejmu krajowego, a to ostatnie znów ma się zamienić we wniosek sejmowy, a ten wniosek sejmowy w przedłożenie rządowe do Rady państwa. Szkoda, że te metamorfozy nie mogą się odbyć na polu konstytucyjnem bez zgwałcenia ustawy. Wykażemy to jutro obszerniej, dziś przepraszamy czytelników za ten galimatias, w którymby sam Owidiusz, ojciec metamorfozy, nie rozpoznał się.

*Tagespresse* nie chciała także zostać w tyle za swemi imienniczkami. I ja też! Zapomina łaskawie, że rezolucya nie jest w wydziale konstytucyjnym jako wniosek sejmowy, ale jako wniosek poselski, i pisze sobie swobodnie, że skoro sejm udał się do Rady państwa, nie ubliża mu wcale, gdy zdanie Rady będzie mu przedłożone, zanim przyjdzie pod obrady, jak nie ubliża Radzie zasięgnąć opinii sejmu raczej niż w niepewności obradować. Zaprawdę, przychodzi na myśl polskie przysłowie: „wlazł na gruszkę, i td.“ W konstytucyi bowiem nic podobnego nie dopatrzy. A dalej znów, że delegacya jest pełnomocnikiem sejmu, więc jak wszędzie apeluje się do dającego pełnomocnictwa. Takie apelacye może sobie *Tagespresse* wymyślać, jeżeli ją to bawi, ale konstytucya jest ustawą dla państwa a nie dla redakcyi zabawką. Nic nas więcej atoli nie dziwi, jak, że *Wiener Abendpost*, dziennik urzędowy, może podobne brednie streszczać i w kolumnach swoich bez uwag podawać.

Co się tyczy naszej delegacyi, nie znamy dotąd jej zdania. P. Grocholski był obecnym na pierwszem posiedzeniu Rady państwa, dziś donosi *Presse* z ubolewaniem, że pp. Smolka i Czerkawski są w Wiedniu. Przekonała się więc, że wiadomość, która ją tak rozradowała, była prostą bajeczką; niechaj więc czerpie pociechę w tem, co jej donosiliśmy, że p. Klaczko przybyć nie może na początek sesyi.

*Pesther Lloyd*, który wczoraj już donosił o przychylniejszem dla projektu usposobieniu delegacyi naszej, pisze dziś, że nic nie wie (o czem byliśmy przekonani, było to tylko kadzidłem dla centralistów); delegaci chociaż byli w styczności z kołami rządowemi (co za gadanina, bo w tej styczności są zawsze członkowie Izby), nie dali odpowiedzi co do projektu. Czekają zapewne na zjazd kolegów, aby w kole obradować (znów frazes, bo jest dosyć delegatów w Wiedniu). W dalszych atoli swych węgierskich elukubracyach pisze *Pesther Lloyd:* „że rząd podobno nie doszedł jeszcze do stanowczej decyzyi, w jakiej formie elaborat Sejmowi galicyjskiemu ma być przedłożony, a zdanie, że ma być tylko przedłożony do opinii, jako dodatek możebny do statutu krajowego, ma wielkie za sobą prawdopodobieństwo.“ Konstytucya wszakże, powtarzamy, o takich przedłożeniach do opinii nic nie mówi — w tę zaś nowość niekonstytucyjną, aby sejm miał być zwołany, uwierzyć trudno. Cofnięcie teraz rezolucyi to jest wniosku p. Zyblikiewicza przez delegacyę, czyli wnioskodawców, jest jedynym według nas sposobem wyjścia. Pisaliśmy to dawniej, powtarzamy i dzisiaj; wiadomość zaś o zamierzonym projekcie nic w tej mierze nie zmienia. Izba obecna nie chce ugody z Galicyą — czekać więc musimy — ale się doczekamy.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby niższéj Rady państwa nie przyszła jeszcze pod obrady sprawa o kosztach na katechetów, twardy orzech, jak się zdaje, do zgryzienia dla ministra Stremayra. Dzienniki podają dziś jego okólnik do biskupów przypominający kary za wykroczenia spełnione przez nadużycia kazalnicy. Ogłoszenie to w tej chwili wydaje nam się, jakby miało złagodzić nieco lewicę dla zdania, którego minister bronić będzie w sprawie katechetów. Czy złagodzi, wątpimy. Pisze bowiem *Tagespresse*, że p. Rechbauer zamierza interpelować rząd w najbliższych dniach, a zwłaszcza p. Stremayra, aby pośpiesznie wniósł przedłożenia rządowe do ustawy tyczącej się ułożenia stosunków między kościołem a państwem. Interpelacya ma być bardzo energiczną, z podpisami całego konstytucyjnego stronnictwa, a z takim objawem woli większości Izby rząd liczyć się będzie musiał. Wyraz „musiał“ jest bardzo cehujący położenie rządu wobec stronnictwa, na którem się opiera. Biedny p. minister, jeżeli wiadomość *Tagespresse* ma więcej podstawy, niż jej rozumowania o projekcie elaboratowym.

Burmistrz gdański Winter, stojący na czele komitetu obchodzenia rozbioru Polski, to jest przyłączenia Prus polskich do monarchii Brandenburskiej, miał wraz z deputacyą w poniedziałek posłuchanie u cesarza Wilhelma i zapraszał go na obchód stuletniej rocznicy zaboru. Cesarz oczywiście przyrzekł, bo dla czegóżby nie miał obchodzić zaboru, przed stu laty dokonanego na obcym narodzie, skoro zabrawszy przed kilkoma laty posiadłości krewnych swoich książąt niemieckich, grał już rolę gospodarza w zamkach ich i pałacach? Winter upraszał, aby wolno było dzień 13 września obchodzić w murach zamku Kwidzyńskiego.

Dziś w parlamencie niemieckim miały się toczyć rozprawy o Jezuitach, a mianowicie nad wnioskiem Gneista co do umowy między rządami niemieckiemi względem jednostajnego zachowania się wobec dozwolenia klasztorów; druga część wniosku tyczyła się wzbraniania osiedlania się Jezuitów. Ks. Bismark dopiero po rozprawach nad tą kwestyą wyjedzie na ferye.

Sprawa ministerstwa wojny we Francyi jeszcze nie załatwiona.

Kanton Valais czyli Wallis przeważył w głosowaniu ludu na nową konstytucyę. Około 16000 głosów padło za jéj odrzuceniem a 3000 za uchwaleniem. Stosunek ten odpowiada mniéj więcéj stosunkowi narodowości. Na sto tysięcy ludności mała część jest Niemców. Co do religii zaś, ⅔ jest katolików, ⅓ protestantów. Gdzie się znajdują Niemcy z Francuzami, obawa przewagi centralizacyi niemieckiéj skłania do głosowania przeciw konstytucyi. Konstytucya rzeczywiście upadła kilku tysiącami głosów. W całości zaś rezultat wypadł taki, że 13 kantonów oświadczyło się przeciw reformie, 9 za reformą.

## Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

**Berlin** 15 maja. Parlament odrzucił wniosek względem wykreślenia z budżetu posady posła przy stolicy papieskiej. Bismark oświadczył, że odmowa przyjęcia kardynała Hohenlohe nie była grzeczną. Nowe dogmata stawiają każdy rząd w niemożności traktowania z Kuryą na takich podstawach. Dla przywrócenia pokoju wyznaniowego okazuje się potrzeba ustawy całe Niemcy obowiązującéj, któraby przyznawała zupełną wolność sumienia.

**Paryż** 14 maja. Minister skarbu Goulard złożył wczoraj na stół komisyi budżetowej przedłożenie budżetowe na r. 1873. Rozchody obliczone są na 2406 milionów franków; dochody wykażą nadwyżkę 19 milionów, jeżeli Izba przyjmie przedłożone jej przez rząd 120 milionów nowych podatków.

**Rzym** 14 maja. W ciągu dzisiejszych rozpraw nad budżetem, Ferrari i Miceli krytykują zewnętrzną politykę rządową. Visconti-Venosta oświadcza: Stosunki z wszystkiemi państwami są ciągle przyjacielskie. Rząd nigdy nie pójdzie w ślad polityki reakcyjnej, o jaką go posądzano; nawet niekatolickie rządy trzymają się systemu umiarkowania, jakiego rząd trzyma się wobec Papieża.

**Zürich** 14 maja. Z wyjątkiem drobnych sprostowań ogólny wynik głosowania ludu w sprawie nowej konstytucyi, wypadł: 257,244 głosów za reformą, 252,477 przeciw. W 13 kantonach oświadczyła się reprezentacya władzy za odrzuceniem konstytucyi.

**Londyn** 14 maja. Depesze z Washingtonu potwierdzają, że artykuł dodatkowy przez Anglię projektowany, przyjęty został w zasadzie. Żąda on, aby pretensye stawiane państwom neutralnym o naruszenie neutralności ograniczały się na wynagrodzeniu szkód bezpośrednich. Zgodnie z tą zasadą, żądania wynagrodzenia szkód pośrednich będą cofnięte.

**Londyn** 13 maja. Uzupełnienie z posiedzenia Izby niższej. Gladstone mówi o naturze i znaczeniu propozycyi angielskiej, że zachowa w niej to samo stanowisko, jakie rząd oznaczył w oświadczeniu swojem na pierwszem posiedzeniu obecnej sesyi. Rząd oczekuje z układów pomyślnego skutku i prosi jeźli można, o zaniechanie teraz wszelkich rozpraw. W Izbie wyższej lord Granville złożył takie same oświadczenia; poczem Derby i Russell w Izbie wyższej a Disraeli w Izbie niższej powiedzieli, iż do końca miesiąca wstrzymają się od wszelkiego poruszenia sprawy „Alabamy.“

**Bajonna** 13 maja wieczór. Wojska marszałka Serrano zbierają się ciągle w Biskai i składają się około z 20 batalionów o sile rzeczywistej 15,000 ludzi.

**Kursa.** Wiedeń 15 maja godz. 2 min. — 5% zjedn. dług państwa bankn. 64·40. — Zjedn. dług państwa w srebrze 71·65. — Losy z r. 1860 102·25. — Akcye banku 829 — Akcye kredytowe 325·75. — Londyn 113·—. — Srebro 110·50. Dukat 5·38. — Lombardy 195·40. Losy z r. 1864 146·—. — Akcye franco-austr. 135·—. — Napoleony 8·98—. — Akcye kol. gal. Karola Ludwika 254·—. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 165·—. Akcye kol. północ.-wschod. 165·—. — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 123·50. — Akcye banku jeneral. —·—. Renta w srebrze 71·60. — Oblig. indemniz. gal. 76·50. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 201·—. — Akcye anglo-banku 296·50. Akcye kolei rządowéj 362·—.— Akcye kol. siedm. 182·—. — Akcye kol. Rudolfa 179·50. — Akcye kol Pardubic. 183·50. — Akcye kol. północ. 231·50 Tramway 286·50. — Akcye banku budowy 120·60. Akcye kol. wschod. 139·—. — Akcye kol. Alföl 181·—. — Akcye banku anglo-węgiersk. 108.— Austryacki bank ogólny 240·—.

Usposobienie giełdy: koniec wzmocniony.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

**Antoni Kłobukowski.**

# Kurs papierów i pieniędzy.

**Kraków** 15 maja.

(Wartość kuponów do 16 maja)

| | żądają | płacą | wartość kuponu | |
|---|---|---|---|---|
| Srebro austryackie za Zł. 100 | 112 50 | 111 75 | — | |
| Kupony sr. płatne „ „ 100 | 111 75 | 110 75 | — | |
| Ruble ros. papierowe „ R. 100 | 154 75 | 153 — | — | |
| Talary pruskie „ „ T. 100 | 168 75 | 167 75 | — | |
| Dukaty austr. „ 1 szt. | 5 48 | 5 36 | — | |
| Napoleondory „ 1 szt. | 9 04 | 8 94 | — | |
| Oblig. indemn. galic. „ Zł. 100 | 77 — | 76 — | — 22 | oprócz kup. b. |
| 4% listy zast. „ „ „ 100 | 76 25 | 76 — | 1 51 | |
| 5% „ „ „ „ „ 100 | 83 75 | 82 75 | 1 89 | |
| 6% „ hipot. „ „ „ 100 | 90 25 | 89 — | 1 $26^{2}/_{3}$ | |
| 6% „ zakł. kred. wł. „ 100 | 92 50 | 91 — | 2 $26^{2}/_{3}$ | |
| 5% oblig. poż. kolei węg. „ 120 | 110 50 | 108 50 | 2 $26^{2}/_{3}$ | |
| Losy prem. węgierskie za 1 sztukę | 106 50 | 104 50 | — | |
| Ak. B. G. d. H. i P. z 40% w. za 1 s. | 102 — | 100 — | 1 51 | oprócz kuponu b. |
| „ „ Hipoteczn. z 60% „ „ 1 „ | 166 — | 162 — | 2 $26^{2}/_{3}$ | |
| „ kolei Karola Ludw. Zł. 210 | 253 — | 251 — | 3 $96^{2}/_{3}$ | |
| „ „ Lwow.-Czern. „ 200 | 166 50 | 164 50 | — $44^{1}/_{2}$ | |
| „ „ Warsz.-Wied. za r. 60 | 97 50 | 94 50 | 1 $13^{1}/_{3}$ | |
| 4% listy zast. Kr. pol. I ser. 100 | 92 25 | 91 25 | 1 60 | |
| 4% „ „ „ „ II „ 100 | 91 25 | 90 — | 1 60 | |
| 5% „ „ „ „ za rsr. 100 | 91 50 | 90 25 | 2 — | |
| 4% „ likwidac. Kr. pol. 100 | 77 25 | 76 25 | 1 $84^{1}/_{2}$ | |
| Oblig. kolei Rumuńsk. tal. 100 | $53^{1}/_{2}$ | $51^{1}/_{2}$ | — | |

**Wiedeń** 14 maja.

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| 5% zjednocz. dług pań. ban. | 64 55 | 64 45 |
| 5% „ „ „ sreb. | 71 95 | 71 85 |
| „ Oblig. indemniz. niż. Austr. | 95 50 | 94 50 |
| „ „ „ czeskie | 96 50 | 96 — |
| „ „ „ węgiersk. | 82 50 | 82 — |
| „ „ „ galicyjsk. | 77 — | 76 50 |
| „ „ „ bukowiń. | 76 — | 75 50 |
| „ „ „ siedmiog. | 79 50 | 79 — |
| Pożyczka głodowa galicyjska | — — | — — |
| 5% węgierska pożyczka kolejowa (po 300 frk.) 120 złr. | 109 50 | 109 25 |
| *Listy zastawne.* | | |
| 5% Banku narod. losy. | 92 60 | 92 30 |
| 4 „ galicyjskie | — — | — — |
| 5 „ „ | — — | 83 — |
| 6 „ gal. zakł. kr. włoś. | 92 75 | 92 25 |
| 5 „ węgiersk. losow. | 90 20 | 90 — |
| 5 „ zakł. kredyt. austr. | 103 80 | 103 60 |
| 5 „ zakł. kredyt. austr. spłacal. w 33 lat. | 88 75 | 88 25 |
| 5 „ Domi. pań. 120 złr. | 118 — | 117 59 |
| *Pożyczki loteryjne.* | | |
| Losy pożycz. z r. 1839 | 331 — | 329 — |
| „ „ „ 1854 | 94 50 | 94 — |
| „ „ „ 1860 | 102 75 | 102 25 |
| ⅕ losów pożycz. austr. państw. 1860 | 123 50 | 122 50 |
| Losy pożyczk. z r. 1864 | 146 25 | 146 — |
| „ prem. poż. węgier. | 106 25 | 106 — |
| „ Comorente | 24 — | 23 50 |
| „ Kredytowe | 186 — | 185 50 |
| „ żeglugi parowéj na Dunaju | 101 50 | 101 — |
| „ księcia Salm | 42 25 | 41 75 |
| „ „ Palffy | 30 — | 29 50 |
| „ ks. Klary | 38 25 | 37 75 |
| „ hr. St. Genois | 30 25 | 29 75 |
| „ miasta Budy | 33 50 | 32 50 |
| „ ks. Windischgraetz | 24 50 | 24 — |
| „ hr. Waldstein | 24 — | 23 — |
| „ hr. Keglevich | 18 50 | 17 50 |
| „ Rudolfa | 15 25 | 14 75 |
| Pożyczka miasta Stanisławowa po 20 złr. | 26 — | 25 50 |
| *Akc. banku i przem.* | | |
| Banku narod. austr. | 832 — | 830 — |
| Zakładu kredytowego | 327 50 | 327 25 |
| Żeglugi parow. na Dun. | 606 — | 604 — |
| Kolei półn. Ferdynanda | 2325 | 2320 |

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Kolei rządowéj fr. a. | 365 — | 364 — |
| „ zachodn. c. Elżbiety | 249 25 | 248 75 |
| „ Pardubickiej | 184 — | 183 50 |
| „ południowej | 197 — | 196 80 |
| „ Galicyjskiej | 254 25 | 253 75 |
| „ Czerniowieckiéj | — — | — — |
| Kol. węgier. półn. wsch. | 166 — | 165 — |
| ks. Rudolfa 200 złr. sreb. | 180 — | 179 50 |
| Akc. kol. Alf. fiumań. | 181 50 | 181 — |
| „ „ Kosz.-Bogum. | 185 50 | 185 — |
| „ „ Siedmiogrodz. | 184 — | 182 — |
| „ „ Cisańskiej | 276 — | 275 — |
| „ „ wschod. węg. | 144 — | 143 — |
| „ „ austr. północno-zachodniej | 212 — | 211 — |
| „ „ Franc. Józefa | 211 50 | 211 — |
| Akcye banku anglo-austr. | 303 — | 302 50 |
| „ „ anglo-węg. | 108 50 | 108 — |
| „ austryack. ogóln. | 241 — | 240 — |
| „ Zakł. kredyt. węg. | 152 — | 151 — |
| „ banku franko-austr. | 135 75 | 135 25 |
| „ „ węgierskiego | 104 50 | 103 50 |
| „ „ galic. d. handlu i prz. w Krak. | — — | — — |
| „ „ kraj. galicyjsk. we Lwowie | — — | — — |
| „ wied. d. obr. płod. | 216 50 | 215 50 |
| „ galicyjs. hipoteczne | — — | — — |
| „ austryac. związkow. | 125 50 | 125 — |
| „ dla obrotu ogólnego | 201 — | 200 — |
| „ Tow. wyr. ceg. maszyn. we Lwowie | — — | — — |
| „ rektyfikap. spirytusu w Czerniowcach | — — | — — |
| „ 400 frank. tureckie | 74 40 | 74 20 |
| *Obligi pierwszeństwa* | | |
| Kolei Naddniestrzańskiéj | 83 75 | 83 50 |
| „ Koszycko-Bogum. | 94 10 | 93 90 |

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Kolei Ces. Elżb. 5% za „ (sr. prus. 100 złr. w. a. | 92 75 | 92 25 |
| „ (Emis. 1862) „ „ „ | 92 — | 91 50 |
| Kolej rząd. St. 500 fr. | — — | 133 — |
| „ „ Emis. 1867 | 128 50 | 128 — |
| Kol. południo. St. 500 fr. | 114 50 | 114 — |
| „ Bony 1870-1874 6% | — — | — — |
| „ płd. C.F. 100 złr. m. k. | 91 75 | 91 25 |
| „ „ „ za 100 fl. w. a. | 86 — | 85 50 |
| „ „ w sreb. 5% w. a. | 104 — | 103 60 |
| „ zachodn. Czesk. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a. | 92 75 | 92 25 |
| Kolei połudn.-pół. niem. 5% — za 100 fl. | 79 — | 78 — |
| „ „ w srebrze „ | 98 25 | 98 — |
| „ Gal. Kar. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100) | 104 50 | 104 — |
| Kol. Gal. Kar. L. Emis. II. | 102 50 | 102 — |
| „ Lwow.-Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100) | 78 40 | 78 20 |
| „ „ „ Emisya 1867. | — — | 89 50 |
| Kol. Siedm. fl. 200 w. a. | 93 75 | 93 50 |
| „ ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100) | 97 — | 96 50 |
| „ półn. czesk. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100) | 102 50 | 102 — |
| Tow. Żegl. parow. na Dun. za 100 fl. m. k. | — — | — — |
| Austr. Lloyd 100 fl. m. k. | — — | — — |
| Tow. pragsk. przem. żel. po 300 fl. | 98 50 | 98 — |
| *Waluty.* | | |
| Cesarskie korony | — — | — — |
| „ dukat na wagę | 5 41 | 5 39 |
| „ „ obrączk. | — — | — — |
| Złoto *al marco* | — — | — — |
| Napoleondory | 8 $98^{5}$ | 8 97 |
| Fryderyki | — — | — — |

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Luidory (niemieckie) | — — | — — |
| Souwereny angielskie | 11 35 | 11 28 |
| Imperyały rosyjskie | — — | — — |
| Srebro | 111 — | 110 75 |
| Srebro, kupony | 111 25 | 110 75 |
| Talary związkowe | — — | — — |
| Pruskie bilety kasowe | 1 $68^{25}$ | 1 $67^{75}$ |

**Lwów** 13 maja

| | | |
|---|---|---|
| Dukat holenderski | 5 36 | 5 30 |
| „ cesarski | 5 40 | 5 34 |
| Półimperyał rosyjski | 9 20 | 9 — |
| Rubel srebrny rosyjski | 1 80 | 1 70 |
| „ papier. „ | 1 $54^{1}/_{2}$ | 1 $53^{1}/_{2}$ |
| Talar pruski | — — | — — |
| Listy z. Tow. kr. gal. 5% | 83 30 | 82 80 |
| „ „ „ „ 4% | 75 50 | 75 — |
| „ zast. Banku hip. | 90 — | 89 50 |
| Obligi indemn. bez kup. | 76 90 | 76 25 |
| Akcye kol. galic. b. kup. | 256 25 | 255 25 |
| „ „ lwows.-czern. | 166 50 | 165 50 |
| „ Banku hipot. gal. | 166 50 | 165 50 |

**Warsz.** 13 maja.

| | | |
|---|---|---|
| Listy zastaw. 1 ser. rub. | 92 25 | 91 90 |
| „ „ 2 „ „ | 91 — | 90 70 |
| „ „ kupon „ | — — | 1 $56^{2}/_{3}$ |
| „ „ nowe „ | 91 20 | 90 90 |
| „ „ kupony „ | — — | 1 $95^{5}/_{6}$ |
| „ likwidacyjne „ | 77 — | 76 70 |
| kupony „ | — — | 1 80 |
| Kolej warsz. wiedeńska | — — | 96 — |
| „ „ bydgoskiéj | 76 — | 75 25 |
| „ „ terespolskiéj | — — | 120 50 |
| „ „ łodzka | 105 50 | 105 — |

## Zaproszenie do przedpłaty

NA DZIEŁO W 2 TOMACH

# Poezye

przez

**El... y.** (911-1-3)

Poezye jego porozrzucane po pismach peryodycznych, uważane są powszechnie za ozdobę publikacyi, w których się mieszczą, a wydane w jednym tomie we Lwowie przed dwoma laty doznały tak sympatycznego przyjęcia, że edycya w tak krótkim czasie prawie przez samą Galicyą wyczerpaną została.

Niżéj podpisany sądzi, iż odpowie ogólnym życzeniom czytającéj publiczności, przystępując do ogłoszenia drugiego wydania pism tego poety, które powiękzone nowemi utworami będzie dwa razy obszerniejsze niż pierwsze, i ukaże się w ozdobnem wydaniu, illustrowaną okładką rysunku Juliusza Kossaka, najdaléj w pierwszéj połowie lipca r. b. Życzący sobie nabyć **Poezye El... y** po przystępniejszéj cenie, raczą skorzystać z niniejszego ogłoszenia przedpłaty, albowiem po wyjściu cena zostanie podwyższoną, a nadto tylko **dla 30 pierwszych prenumeratorów** dzieło odbitem będzie na welinowym satynowanym papierze, dalsze zaś egzemplarze przeznaczone do handlu księgarkiego wyjdą na papierze zwyczajnym.

*Prenumerata na dwa tomy, obejmujące przeszło 30 arkuszy druku w 8ce wynosi 3 złr., na tom drugi tylko oddzielnie, dla posiadających pierwsze wydanie tomu 1go ustanawia się także oddzielnie przedpłata 2 złr. (1 talar 10 srg.).*

Druk dzieła już rozpoczęty w nowéj drukarni p. Leona Paszkowskiego nowosprowadzonemi czcionkami.

Wydawnictwo uprzejmie uprasza o wcześnie nadsyłanie przedpłaty, albowiem na papierze welinowym taka tylko ilość egzemplerzy drukować się będzie, jaka zostanie zaprenumerowaą.

*Przedpłatę przyjmują tylko do końca czerwca uproszone Redakcye pism, oraz wszystkie księgarnie. Nadsyłać można także wprost pod adresem:*

**Aleksander Nowolecki,**
Księgarz, Wydawca Czytelni ludowéj w Krakowie.

---

## HEMOROIDY

LECZĄ SIĘ SZYBKO I RADYKALNIE,
*bez niebezpieczeństwa wpędzenia wewnątrz,*
przez użycie pigułek ze Scordium
Dra **LEBEL** w Paryżu,
ulica Lafayette, 113.—Cena **3** i **4** franki.

W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece pana Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Kullaka, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza. (87-19-52)

---

**NIEŻYT** **grypy, zapalenia piersi,** ustępują przed użyciem

## PASTY pana BLAYN,

**z pączków Sosny morskiéj.**

W Paryżu w aptece p. **Blayn,** ulica du Marché St. Honoré, 7, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha. (12-20-32)

---

## PASTYLKI
UŁATWIAJĄCE TRAWIENIE
Z MLECZANU SODY I MAGNEZYI
P. BURIN DU BUISSON

Pigułki te przepisywane są przez najznakomitszych lekarzy paryskich w **bolach żołądka, w trawieniach mozolnych, długich i bolesnych, w odbijaniach i kwasach, w odęciach żołądka i kiszek, bolach głowy i migrenach, w braku apetytu i snu, w womitach następujących po jedzeniu, w zaflegmieniu i katarach żołądkowych.** Pobudzają apetyt u osób przychodzących do zdrowia i zastępują skutecznie pastylki mające za podstawę wody mineralne alkaliczne. (550-3-20)

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i w aptece pod Gwiazdą, i u p. Redyka, — we Lwowie w Składzie materyałów aptecznych, w aptece p. Piotra Mikolascha i w aptekach p. Berlinera i Ruckera, — w Brodach w aptece p. Michała Kullaka i u p. Franzosa, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa.

---

## FOSFORAN ŻELAZA
P. LERAS DOKTORA UMIEJĘTNOŚCI

Połączenie w stanie ciekłym pierwiastków wyrabiających krew i kości, łatwość, z jaką ten środek daje się upodobnić przez najdelikatniejszy żołądek, wreszcie nazwisko zaszczytnie znane w dziedzinie umiejętności samego wynalazcy, oto są zalety, które temu preparatowi zjednały uznanie w całym świecie.

**Fosforan żelaza przywraca apetyt, ułatwia trawienie, uśmierza boleści żołądka,** a najskuteczniejszym jest dla kobiet na **białe upławy** (leucorrhée), a szczególniéj zadziwiające sprawia skutki, kiedy idzie o rozwinięcie ciałotworu młodych panienek, cierpiących na bladaczkę. (22-18-24)

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i u p. W. Redyka, — we Lwowie w Składzie materyałów aptecznych i w aptece p. Piotra Mikolasza, i w aptekach pp. Berlinera i Ruckera, — w Brodach w aptece p. Michała Kullaka i u p. Franzosa, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa.

---

## Ekstrakt mięsny Tow. Liebiga

**z FRAY-BENTOS (Ameryka poł.)**

### Zniżone ceny częściowe

| | |
|---|---|
| 1 słoik zaw. 1 fnt. ang. a. w. złr. 5·30 | 1 sł. zaw. $\frac{1}{2}$ f. ang. złr. 2·75 |
| 1 słoik zaw. $\frac{1}{4}$ fnt. ang. złr. 1·55 | 1 sł. zaw. $\frac{1}{8}$ f. ang. złr. —·85 c. |

Wtenczas prawdziwy, jeżeli każdy słoik ma na sobie niżéj umieszczone podpisy, a na etykiecie nazwisko **J. v. Liebig** niebieskim kolorem jest wydrukowane.

J v Liebig

Max v Pettenkofer

DELEGATE.

*Ostrzega się Publiczność, aby kupując nie dawała sobie podsuwać zamiast powyższego towaru, znachodzącego się w handlu ekstraktu w bardzo podobnem opakowaniu.* (54-5-12)

Hurtowny Skład u korespondentów Towarzystwa:
**JOS. VOIGT & Co. w Wiedniu,**
*zum schwarzen Hund,* Hoher Markt Nr. 1.
**KLOGER & SOHN w Wiedniu,**
SCHOTTENGASSE Nr. 1.

---

## Pierwsza węgier.-gal. kolej żelazna.

# Obwieszczenie.

Niżej podpisana Dyrekcya ma zaszczyt podać do publicznej wiadomości, że na przestrzeni między

## Przemyślem a Chyrowem

ruch osobowy jakoteż pakunków i przesyłek pospiesznych

**z dniem 13 Maja 1872 r.**

otwartym zostaje. (913-3-3)

Wiedeń w Maju 1872.

**Dyrekcya.**

---

## Kradzież koni.

W dobrach Wierzchowisko w Królestwie Polskiem skradziono 10go maja, roku bieżącego, konie cugowe, a mianowicie: wałacha kasztanowatego z łysiną wązką na głowie i nogi trzy poniżéj kolana białe, lat 10, miary około 16tu; klacz kasztanowatą z taką łysiną jak wałach, lat 6, miary 15téj; wałacha skarogniadego, lat 11, miary około 13téj.

Kto znajdzie lub wskaże złodzieja, niech da znać o tem do (962-3-3)

**Handlu**
**Adama Krywulta**
w Krakowie,
za stosowną nagrodą.

---

## CIERPIENIA SZYI
## CHOROBY
## KRTANI I UST

Cukierki Dethana

są niezawodnym środkiem przeciw **cierpieniom szyi, utracie głosu, zapaleniu gardła, zwrzodowaceniu, cuchnącemu oddechowi, oparzeniu i nabrzmieniu w gębie,** spowodowanem przez ciągłe **palenie tytoniu** lub **używanie merkuryuszu.** Lekarze zalecają je szczególniéj **kaznodziejom, mówcom i śpiewakom.**

W Paryżu w aptece p. **Dethan,** Faubourg St. Denis, 90, — w Krakowie w aptece p. **J. Trauczyńskiego** pod Koroną w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece p. **Mikolascha.** (231-16-52)

---

Do HANDLU GALANTERYJNEGO **W. Fenza w Krakowie,** potrzebny jest **praktykant** w wieku 12 lat, władający językiem polskim i niemieckim i który ukończył szkołę normalną lub niższą realną. Pierwszeństwo otrzymają zamiejscowi. (901-5-5)

---

### SIROP LAROZE

ze Skórek Gorzkich Pomarańczy
*35 lat pswodzenia jest dowodem jego skuteczności jako:*

ŚRODEK TONICZNY POBUDZAJĄCY funkcye żołądka i kiszek; leczy słabości nerwowe, tak gwałtowne jak i chroniczne.

ŚRODEK TONICZNY PRZECIW-NERWOWY leczy te liczne przypadłości co są przedwstępnymi symptomatami chorób, z których wylecza w początkach, ułatwia trawienie.

ŚRODEK przeciw *dreszczom i gorączkom przemiennym i nieprzemiennym,* na uleczenie których używa się środków gorzkiego smaku, leczy zapalenie kiszek i gastralgije.

ŚRODEK TONICZNY na *przywróeenie obfitości krwi,* przeciw *dyspepsyom, wycieńczeniu, ogólnéj niemocy, opadaniu z sił i marnieniu.*

*Fabryka* **P. J.-P. Laroze et Ce,** rue des Lions-Saint-Paul, 2, w Paryżu.

W *Warszawie* w składach materyałów aptecznych PP. Gallego i Spiessa; w *Krakowie* w aptece P. Trauczyńskiego; w *Poznaniu* w aptece P. doktora Mankiewicza; we *Lwowie* w aptece P. Mikolasch.

(15-9-)

---

## Wiktor Brzeski,

Notaryusz w Podgórzu, otworzył kancelaryę w domu p. **aptekarza Skakalskiego.**

(862-2-3)

---

## Od 15go maja

nastąpi ciągła wyprzedaż reputowanéj stajni z chowu bydła i koni, składającéj się ze 150 sztuk wołów, krów, jałownika, koni i stadniny

we wsi (891-2-3)

## Radwanie

w powiecie Dąbrowskim, oddalonéj o 4 mile od stacyi kolei żelaznej tarnowskiej.

Wyprzedaż ta odbywać się będzie codzień do dnia 10 czerwca, w którym to dniu i następnym nie rozprzedany inwentarz w drodze publicznej licytacyi najwięcéj ofiarującemu sprzedany zostanie.

Bliższych wyjaśnień udziela Zarząd na miejscu, ostatnia poczta Szczucin.

---

# Pilznieńskie Piwo lagrowe!

Rozwóz naszego **Piwa lagrowego** już się rozpoczął, a cena tegoż na miejscu w naszym Browarze na 8 złr. 30 c. za wiadro ustanowioną została, na składzie zaś naszym głównym w Wiedniu, Oberdöbling Nussdorferstrasse Nr. 39 za 10 złr., netto za wiadro.

**Pilzno** dnia 14 Maja 1872 r.

**Browar obywatelski,**
założony w r. 1842 r.

(938-1-3)

---

## Pierwsza węgiersko-galicyjska kolej żelazna.

Otwarcie przestrzeni pomiędzy

## Przemyślem i Chyrowem.

Niniejsza Dyrekcya ma zaszczyt podać do publicznej wiadomości, iż przestrzeń

# PRZEMYŚL-CHYRÓW

z pośredniemi stacyami **Przemyśl, Niżankowice, Dobromil i Chyrów** w dniu 8 Maja 1872 r. otwartą została.

Wymienione stacye są tymczasowo tylko do przyjmowania przesyłek towarów upoważnione.

Należyte taryfy również już ogłoszonemi zostały.

Wiedeń w Maju 1872 r.

**Dyrekcya.**

---

Cesarsko króles. wyłącznie uprz.

## FLORA-PASTA DO UPIĘKSZENIA TWARZY.

Pasta ta, z powodu swych zalet odznaczona cesarskim przywilejem, jest najlepszą, cokolwiek w tym rodzaju istnieje. Nietylko, że po jéj użyciu znikają z twarzy wszelkie piegi, zaskórniki, plamy wątrobiane i tym podobne nieczystości cery, ale pasta ta nadaje zarazem twarzy świeżość i delikatność, przez co nawet najbardziéj piegami zeszpecona twarz już po niejakim czasie zyska całkiem odświeżoną postać, czego nie można uzyskać żadnym innym, jakiebądź nazwisko mającym, środkiem upiększenia, jak tylko **c. k. wyłącznie uprzywil. Flora-Pastą do upiększenia twarzy.** Skutek do tego stopnia jest poręczonym, że w razie nieskuteczności pieniądze zwrócone zostaną.— Przesyłka za zaliczką pocztową. — **Cena słoika 1 złr. 50 cent.** Fabryka i główny skład u **ENGLA i KRAMERA w Wiedniu, Opernring 21,** dokąd należy adresować wszelkie zamówienia i zapytania.

Filie składu znajdują się prawie we wszystkich większych aptekach i handlach perfum monarchii austryackiej. (546-6-12)

---

N. 444. D. R. N. (907-2-3)

## Wice-Prezes

### Rady Nadzorczej Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń

zawiadamia Członków Towarzystwa, że już po ogłoszeniu porządku dziennego najbliższego Zgromadzenia Ogólnego, Prezes Rady Nadzorczej hr. Adam Potocki, ciężką złożony chorobą, nadesłał na moje ręce rezygnacyę ze stanowiska swojego.

Z tego więc powodu przedsięwzięty będzie na przyszłem Zgromadzeniu Ogólnem wybór Prezesa Rady Nadzorczej.

Kraków d. 9 Maja 1872.

**Piotr Gross.**

---

C. k. uprzyw.

**galicyjski akcyjny**

# BANK HIPOTECZNY

wydaje we **Lwowie** i przez
**FILIE**
w Krakowie, Czerniowcach, Bielsku, Tarnopolu i Samborze

## ASYGNATY KASOWE

począwszy od 20 października 1869 r.

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| $4\frac{1}{2}$ | proc. | wypłacane w | **8** | dni po wypowiedzeniu |
| 5 | „ | „ „ | **14** | „ „ „ |
| $5\frac{1}{2}$ | „ | „ „ | **30** | „ „ „ |
| 6 | „ | „ „ | **60** | „ „ „ |

(697-5-)

**Dyrekcya.**

---

## ROB BOYVEAU LAFFECTEUR

Jestto *Syrop roślinny czyszczący krew bez rtęci (merkuryuszu).* Leczy odziedziczoną ostrość krwi, oczyszcza ciało z żółci i zepsutych humorów, jest bardzo skuteczny w skrofulicznych słabościach, silnych boleściach w czasie porodu, uporczywych liszajach, wyrzutach syfilitycznych, świerzbie, zadawnionym reumatyzmie, wysypce u kobiet w wieku krytycznego przejścia, nabrzmienia gruczołów, chorobach zaraźliwych nowych lub zadawnionych bardzo uporczywych.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i w aptece pod Barankiem Wiktora Redyka, — w Rzeszowie u p. Schaitera, — w Warszawie w Składach materyałów apteczn. pp. Gallego, Spiessa i Mrozowskiego, — w Brodach w aptekach pp. Kullaka i Franzosa, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, w Botuszanach w aptece p. Schmeltza. (21-9-24)

Skład główny w Paryżu przy ulicy Richer Nr. 12 u p. Giraud rue de St. Gervais.

---

Poszukuje się do nabycia posiadłości 200 do 250 morgów gruntu obejmującej, w dobrym stanie, w Okręgu lub Galicyi. Oświadczenie w tym względzie odbiera Pan **R. F. Henkel** w Mysłowicach w Pruskim Szląsku. (897-2-2)

---

### WINO TONICZNO-PRZECZYSZCZAJĄCE KREW

**PP. MONTREUIL w PARYŻU.**

Wino to, w którego skład wchodzi jedynie Salsaparyla i Chinina, czyści krew, wzmacniając siły chorego. Pozbawione własności drażniących, właściwych wszelkim środkom lekarskim krew czyszczącym, **działa tonicznie na błonę śluzową żołądka, obudza apetyt i ułatwia trawienie.** Zapisują je lekarze z pomyślnym skutkiem w słabościach udzielających się, niedawnych i zastarzałych, przeciw wyrzutom naskórnym i skrofulicznym, i wogóle we wszelkich chorobach ze zepsucia krwi pochodzących. (90-19-24)

W Krakowie w aptece pana Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa w Warszawie.

---

## Dobra

**do sprzedania** lub do **wydzierżawienia.** (839-2-3)

Budynki gospodarskie i propinacya, 2.230 morgów lasu, pastwiska, sianożęcia i pola ornego. — Pomieniony majątek można nabyć pojedynczo jako oddzielny korpus tabularny mianowicie w morgach: I 548. II 236. III 217. IV 146. V 213. VI 193. VII 33. VIII 376. IX 275.

Bliższa wiadomość **A. B. Z.** poste restante **Radymno.**

---

**Prawdziwe**

## Pigułki Morisona.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. (9-18-52)

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym.

---

# TRENCZYN-CIEPLICE

## na Węgrzech

**ciepłe siarczane kąpiele od 29 — 32° R.**

Kąpiele te okazują od wieków siłę swą leczniczą w dnie, w gośćcu, cierpieniach nerwowych, porażeniach, w słabościach skórnych i kostnych, w zołzowych i kiłowych.

*Pora kąpielowa rozpoczyna się 1go maja i trwa do końca września.*

Kąpiele, położone w nader pięknéj, uroczej okolicy, mają dla wygody gości: wielki hotel, wiele kawalerskich mieszkań i prywatnych domów, *a w roku zeszłym wybudowano prócz tego wielki budynek kąpielny o 74 pokojach mieszkalnych z nowo założoną łahanią. Łahań ta (basen), zaopatrzona bardzo dobrze urządzonemi natryskami dla mężczyzn i kobiet, i zasilają ją nowo odkryte obfite źródła o 32° R.*

Wygodę i rozrywkę zapewniają: kilka dobrych restauracyj i kawiarń, codzienne przedstawienia teatralne, dobra orkiestra, prześliczne i rozległe parki do przechadzek, kryty chodnik spacerowy, czytelnie zaopatrzone w dzienniki krajowe i zagraniczne, bale i koncerta.

Znajduje się pięć łahań, wanny drewniane i porcelanowe, zimne i ciepłe natryski (ostatnie pędzone parą).

Dobra żętyca. wszystkie wody mineralne, kąpiele żelazne i z igliwia.

Koleje żelazne dowożą podróżnych: od Wiednia do Węgier: Hradyszu, od Bogumina (Oderberg) do Żyliny (Sillein), z Górnych Węgier do Żyliny nowo otwartą koleją Koszycko-Bogumińską, a z Dolnych Węgier do Galanthy.

Odległość wynosi od Hradysza 8, od Żyliny 8, od Galanthy 10 godzin.

Z dwoma pierwszemi stacyami utrzymują związek codzienny wozy pocztowe, z ostatnią omnibusy. Jest w Cieplicach także *stacya telegraficzna.*

Lekarze kąpielowi *Dr. S. Ventura, kr. pr. radca sanitarny,* i *Dr. Edward Nagel z Wiednia.*

Wiadomości udziela zarząd kąpielowy i *lekarze kąpielowi.* Broszury kąpielowéj *Dr. Ventury* dostać można w *Wiedniu u Braumüllera.* (680-3-6)

Z nadzoru dóbr Jego Ekscelencyi barona Siny.

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny Rządzca Drukarni *Józef Łakociński.*